

I. Wstęp

Dziesiątki książek, opisów i opracowań, setki stron www i dyskusji na forum, rozmowy i konsultacje dotyczące pytona królewskiego spowodowały i nadal sprawiają powstawanie kolejnych pytań i poszukiwanie odpowiedzi na nie. Nawet najlepszy film, książka czy opis nie zastąpią kilkuletniej praktyki, stąd postanowiłem opisać moje praktyczne doświadczenia. W sieci www znajduje się kilka znakomitych stron z materiałami dotyczącymi tych pytonów, nie jest jednak moim celem kopiowanie, podważanie bądź poddawanie pod dyskusję zawartych tam informacji przez hodowców, którzy od dziesięcioleci zajmują się węzami. To, co mnie osobiście uderzyło to chroniczny brak w polskim necie kompleksowych informacji dot. HODOWLI tego gatunku w niewoli, pomimo tak stosunkowo szerokiego grona posiadaczy. Owszem są ogólne opisy skąd pochodzi, co go charakteryzuje i w jakich temperaturach go przetrzymywać, ale nie jest to materiał wystarczający do zapewnienia właściwej opieki nad regusem.

Najczęściej nie znajdowałem również czytelnego opisu jak zachowują się regiusy w warunkach terraryjnych, co należy do ich normalnego zachowania, a co jest odstępstwem od niego, kiedy należy zacząć się martwić itp. Stąd niniejszym wtrącę swoje „3 grosze” nie zważając na różnorakie błędy, spolszczenia, kolokwializmy i inne wady mojego języka ojczystego.

Kilku z Was będzie drażnił mój styl, lekceważące podchodzenie do terminologii czy medycznej fachowości moich rad, lecz zapewniam Was, ważę sobie to lekce. Nie jestem biologiem, weterynarzem, herpetologiem, a zaledwie miłośnikiem gatunków z rodziny Boidae.

Rosnąca popularność pytona królewskiego (łac. *Python regius*, u.s. *Ball Python* ang. *Royal Python*, niem. *Koenigspython*, a u autochtonów *Ayorgbor* lub *Togbe Dagbui*) to przede wszystkim zasługa jego łagodnego usposobienia, niewielkich rozmiarów oraz wdzięcznej aparycji. Wzrost zainteresowania terrarystyką w Europie i Polsce spowodował lawinowy wzrost posiadaczy i osób zainteresowanych hodowlą tegoż królewicza.

Mam świadomość, że chęć posiadania egzotycznego i efektownego gada rodzi się często w umysłach osób młodych w wieku 12-14 lat, dla których trwałość zainteresowania bądź odpowiedzialne podejście do tematu, to rzecz mocno dyskusyjna. Nalegam zatem aby decyzja o hodowli gada była solidnie przemyślana i zweryfikowaną co do posiadanej wiedzy, umiejętności i długotrwałości naszych chęci.

Choć to gatunek przyjemny w hodowli, wąż ten moim zdaniem NIE NADAJE się dla osób właśnie początkujących swoją przygodę z terrarystyką. Zwłaszcza ze względu na wrażliwość na zmiany w swoim otoczeniu, zbyt częste i długotrwałe wyciąganie poza terrarium oraz subtelne czynniki mające wpływ na jego zdrowie i kondycję. Biorąc pod uwagę dobro zwierząt oraz minimum niezbędnej wiedzy, jaką przyszły posiadacz MUSI posiadać, poleciłbym ten gatunek raczej osobom ze wstępnym praktycznym doświadczeniem terrarystycznym, najlepiej w hodowli węży.



Co powoduje, że gatunek ten tak mocno absorbuje naszą uwagę? Jakie są uniwersalne rady dotyczące najczęstszych problemów? Czy zachowanie mojego pupila to norma czy odstępstwo od reguły? Jak radzić sobie bez weterynarza? Co robić aby nie zaszkodzić? Co zrobić by zechciały skutecznie rozmnażać się w niewoli? Dla czego, kiedy, jak....

Te jak i inne pytania można by mnożyć i klonować w niekończący się potok pytań. Niniejszy tekst nie ma na celu popularyzacji tego gatunku, lecz publikację moich doświadczeń w zakresie hodowli oraz pomoc w usystematyzowaniu praktycznej wiedzy przez posiadaczy tego pięknego gada. Z pewnością jest wiele kwestii, o których tu nie wspomnę, lecz mogą mi się one wydawać oczywiste bądź też nieświadomie umknęły mojej uwadze. Nie widzę problemu, aby uzupełniać to opracowanie o

kolejne kwestie.

Podejrzewam, że wielu z Was stwierdzi, że sporo tu truizmów i wodolejstwa, zbytniej drobiazgowości bądź wręcz przeciwnie lakoniczności. Jednocześnie dla innych (lub dla tych samych) pewne kwestie pewnie nie zostaną wyczerpująco wyjaśnione bądź nie są poruszone wcale. Sorry, nic nie jest doskonałe...

Zatem jeśli niniejszy opis wydaje ci się nudny, zbyt długi, zbyt pobieżny, nieprecyzyjny bądź niezrozumiały, po prostu napisz lepszy i koniecznie wyślij mi kopię, z góry dzięki! Jednocześnie będę bardzo rad, gdy okaże się, że taki skrypt był potrzebny i zawarte informacje oraz spostrzeżenia okazały się przydatne bądź utwierdziły Was we właściwym przekonaniu. Jeżeli nie chce Ci się czytać, „bo, po co?“, to już zaczynam się martwić o dobro twojego beznogiego podopiecznego.

Kupując jakiegokolwiek węża najczęściej bierzemy go pod swoją opiekę na długie lata, nie zależnie od naszych życiowych przebojów. Skądinąd wąż to hobby, które nie absorbuje nas w dużym stopniu. Pies, kot czy papużka są dużo bardziej wymagające, co do niezbędnych codziennych obowiązków. Pozostawienie węża samego na 1-2 tygodnie, przy zapewnieniu odpowiedniego sterowania temperaturą, nie stanowi większego wyzwania. Tak, więc dłuższy wyjazd czy urlop nie stanowi kłopotu.

Sorry za ten przydługawy wstęp, ale w poszczególnych sekcjach też nie mam zamiaru się zbytnio streszczać. Życzę owocnej lektury i powodzenia w hodowli Waszych piękności!

Witek / Evoker

Opole, maj 2005

p.s.1 Wszelkie miłe i „miłe inaczej” komentarze, spostrzeżenia, wyrazy uznania jak i pogróżki proszę o wysyłanie pod niniejszy adres: evoker@o2.pl Nie obiecuję, że odpiszę na każdego mejla, lecz jeśli ujmiesz mnie treścią swej wiadomości, to z pewnością odpowiem szybciej niż byś się spodziewał/a.

Jeżeli chciałbyś się poradzić w konkretnej sprawie dot. pytonów pamiętaj, aby ZAWSZE podać: wiek, płeć, długość/wagę i wszelkie inne niezbędne informacje dotyczące tego osobnika.

p.s.2. Nie byłbym sobą gdybym nie dodał: jeżeli ktokolwiek, kiedykolwiek, będzie Ci proponował sprzedaż tego skryptu w jakiegokolwiek formie, za jakiegokolwiek pieniądze, proszę SKOP draniowi dupsko w moim imieniu!



II. Informacje podstawowe

Pyton królewski to jeden z 3 gatunków pytonów występujących w Afryce. Pozostałe 2 to pyton skalny (*Python sebae* ssp.) i pyton angolski (*Python anchietae*). Regius jest gatunkiem nominalnym, czyli taki w obrębie, którego systematyka nie przewidywała wyodrębnienia podgatunków i ich klasyfikację, a jedynie możemy mówić o poszczególnych populacjach.

Występowanie pytonów królewskich to obszar od środkowej części zachodniego wybrzeża po część centralną Afryki, mniej więcej w połowie tego kontynentu – na mapce to ten zgrubnie zaznaczony obszar.

Występowanie regiusa obejmuje terytoria takich państw jak Ghana, Togo, Senegal, Nigeria, Benin, Burkina Faso, Kamerun itd. Polecam atlas czy mapę celem precyzyjnego zapoznania się.

Strony www dostarczają też wielu cennych informacji o klimacie i faunie czarnego lądu, więc własna inwencja jest tu bardziej wskazana.



Generalnie regiusy można spotkać w naturze na terenach suchych, umiarkowanie wilgotnych i w wilgotnych lasach. Na nizinach, równinach i nawet w terenach górzystych. Na otwartej przestrzeni, sawannie, buszu i w pobliżu rzek. Jak widzisz różnorodność i urozmaicenie środowiska występowania jest dość spore więc daruj sobie dopasowywanie terra do warunków zbliżonych do naturalnych bo to mrzonka która do nikąd nie prowadzi.

To, co stanowi o szczególnej piękności tego gatunku to kontrastowe ubarwienie i wzór, wyraźnie wyodrębniona głowa i masywne ciało dająca poczucie obcowania z „gigantycznym” pytonem 😊. Regius to zwykle zwierze długowieczne, we właściwych warunkach przeżywa 25-40 lat.



Ubarwienie nominalne/dzikie (ang. *wild type*) to nieregularne żółto-brązowo-musztardowe plamy wplecione w czarno-bazowo-wiśniową nieregularną siatkę przyjmująca najróżniejsze wzory i kombinacje. Kolor łusek brzusznych to bladobeżowy, z ciemnymi wtrętami lub bez nich, w zależności od osobnika.

Budowa jest raczej nieskomplikowana: głowa, tułów i ogon. Przy kloace znajdują się pazurki odbytowe, które są ewolucyjną pamiątką po tylnych kończynach. Myślę, że wygląd i umaszczenie węża najlepiej oddają fotki, więc daruję sobie dalsze wodolejstwo.

Regiusy zwyczajowo, czyli z reguły poza wyjątkami, osiągają swe rozmiary w przedziale 1.3-1.5m choć osobniki 1.8m nie należą do rzadkości. Są też takie, co z trudem dorastają do 1 metra. Niejednokrotnie rozmiar węża zależy od: wieku, płci, rejonu występowania (dostęp do pożywienia, gradient temperatur etc.) oraz indywidualnych cech osobniczych. Rozpoznawanie płci i kwestiami z tym związanymi i zajmiemy się nim w sekcji VIII. Rozmnażanie w niewoli.

Kilka z badań przeprowadzonych w naturze pozwoliło na schwytanie osobników przekraczających 1.8m i 3.5kg wagi, a badania sekretariatu CITES z 1997 roku, notują nawet osobnika o długości 199cm, co pozwala sobie wyobrazić istnienie 200cm regiusa.

Czy większy znaczy lepszy? Nie sądzę... rozmiar = waga, odgrywa to kluczową rolę w przypadku samic, ale o tym kilka rozdziałów dalej... Ważne, aby wąż był przetrzymywany we wzorowych warunkach, zdrowy i zadbany, a na pewno będzie cieszył oko nie tylko właściciela.

Warto też wspomnieć, że orientacyjnie w 98% z nich są potulne jak baranki, ale pozostałe 2% to istne diabły potrafiące syczeć, nadymać się i kąsać w każdej pozycji. Zdecydowaną większość z nich można przyzwyczaić do brania na ręce. Są i takie, które nigdy nie zaakceptują naszej obecności i będą temu dawać wyraz przy każdej nadarzającej się okazji.

III. Królewicz w niewoli

Jak i gdzie kupować? Czy etyczny jest zakup zwierząt z odłowu? A co z osobnikami urodzonymi na farmie w Afryce? W jakim wieku najlepiej nabyć węża? Co zrobić, aby samodzielnie jadł? Co robić, gdy przestał jeść? Skąd wiedzieć czy jest zdrowy i będzie jadł? Jak widzisz pytań jest więcej niż możliwości na udzielenie szybkiej, zwięzłej rady.

Myślę, że dyskusja nad wyższością osobnika urodzonego w niewoli (CB) nad urodzonym na farmie (CH) lub pochodzącym z odłowu (WC) jest zbędna i może powodować tylko niezdrowe emocje. Trafne wydaje się być porównanie, że różnica jest taka jak w przypadku zakupu samochodu nowego w salonie, używanego w komisie, a kradzionego. Różnica ta dotyczy cen również... Oczywiście wśród importowanych węży, przy właściwym traktowaniu przez wszystkie pośredniczące ogniwa (farma => spedytor ⚡ => importer ⚡ => pośrednik => klient), jest wiele pięknych i zdrowych węży, które przy odpowiednim podejściu zaaklimatyzują się w nowych warunkach. Znaczek ⚡ oznacza etapy importu, w których młode węże są szczególnie narażone na złe warunki i w ich konsekwencji na śmierć w męczarniach.

Dostęp do regiusów urodzonych w krajowej bądź europejskiej niewoli jest raczej incydentalny, a więc pozostaje raczej zakup osobnika zaimportowanego z farmy – to te najczęściej dostępne w sklepach i na giełdach.

Jeżeli miałbym komukolwiek polecić zakup to z uwzględnieniem poniższych zaleceń:

- urodzony na farmie (CH) i zaimportowany do kraju;
- w wieku ok. 3-6 miesięcy (50-70cm, 250-400g);
- ciało węża musi myć tłuszcikiem zaokrąglone bez widocznie wystającego kręgosłupa, tak aby jego przekrój środkowy przypominał koło;
- okaz musi wyglądać zdrowo, bez wydzielin, blizn, ran czy nalotów na skórze (zwłaszcza w okolicy pyska, oczu i kloaki), wróć uwagę na to w jakich warunkach był przetrzymywany;
- wnętrze pyska musi być czyste, jasnobezowe, bez ran i zaczerwień oraz zalegających substancji;
- wąż musi być aktywny i mieć silne sploty ciała, badać językiem otoczenie, po odwróceniu „na plecy” energicznie odwrócić się „na brzuch” lub trwale zwinąć się w kulkę;
- warto dokładnie obejrzeć skórę na ewentualność posiadania kleszczy (wczepione pomiędzy łuski czarne-brązowe-wiśniowe pajęczaki żywiące się krwią gada) i roztoczy (bardzo małe, aktywne głównie po zmierzchu pajęczaki);
- tylko z pewnego źródła czyli takiego:
 - gdzie można się dowiedzieć: w jakim jest wieku, od kiedy jest w kraju, jak i kiedy był karmiony, czy liniał (wylinkował) etc.
 - gdzie można zawsze pójść/zadzwoić i zapytać, poprosić o radę, kontakt z gadzim weterynarzem lub doświadczonym hodowcą
 - gdzie mamy potwierdzone zadowolenie innych klientów z zakupu
 - gdzie otrzymamy dowód zakupu gatunku objętego CITES
- większość młodziaków, ale też część dorosłych, zwinie się w kulkę gdy tylko poczuje się zagrożona tzn. zostanie nagle wyjęta z terra przez nasze (czasami chłodne) ręce;
- jeżeli to możliwe poproś sprzedawcę o nakarmienie węża, wpłać zaliczkę i odbierz go za kolejne 2-3 dni tak aby nie narazić się na zwrócenie pokarmu w czasie transportu bezpośrednio po posiłku;
- jeżeli zaś zdecydujesz się na zakup dorosłego osobnika który pochodzi z odłowu (WC) na 99% przygotuj się na wszystkie możliwe problemy, w tym pasożyty, choroby i fobie;
- gdy chcesz kupić dorosłego węża od osoby która chce się go pozbyć i twierdzi: „mam go od małego i nigdy nie sprawiał kłopotów” upewnij się co do wszystkich ww. kwestii oraz prawdziwych przyczyn pozbywania się węża przez sprzedającego.



- wybierając zwierzątko NIGDY nie kieruj się litością, wybierz tak abyś był zadowolony.

Jeżeli już zdecydowałeś/łaś się na zakup to nie zapomnij, że Twój pupil musi GDZIEŚ mieszkać. I to GDZIEŚ znaczy w miejscu, które przygotowałeś/łaś i sprawdziłeś/łaś wcześniej z uwzględnieniem:

1. odpowiednich rozmiarów zbiornika;
2. gradientu temperatur (czyli dostępu do odpowiednio niskiej i wysokiej temperatury);
3. na 100% będzie BEZPIECZNE (nic na gada nie spadnie, nie przycisnie go, wąż nie wciśnie się, nie zakleszczy się, nie przyklei, nie pokaleczy itd.) i zabezpieczone przed ucieczką;
4. będzie przytulne tzn. z min 2 odpowiednimi kryjówkami, podłożem, wentylacją, basenikiem, termometrem i higrometrem, ewentualnie elementami do wspinaczki i wystroju terra;
5. będzie zapewniało utrzymywanie odpowiedniej wilgotności względnej i dostęp do świeżej wody;
6. będzie ustawione tak, aby zbytnio nie stresować zwierzęcia ciągłym ruchem wokoło, przeciągami, bezpośrednią obecnością pieca lub grzejnika, trzaskaniem (np. drzwiami szafki pod terra) i uniemożliwiać dostęp naszego kota, psa czy teściowej;
7. to jak i z czego jest wykonane Twoje terra ma mniejsze znaczenie dla węża jeżeli uwzględnia ww. punkty. Oczywiście NIE MA MOWY o toksycznych dla gadów elementach, tworzywach i materiałach wykończeniowych! Silikon tylko akwarystyczny.
8. każdy nowy nabytek w kolekcji powinien zostać objęty ścisłą kwarantanną. Jedne źródła mówią o 30 dniach, inne o 60-ciu, a inne o 6-ciu miesiącach. W naszych, domowych warunkach ciężko sobie to wyobrazić, a byle jaka kwarantanna nie ma sensu. Warto przez pierwsze 30 dni trzymać pytona na papierowych ręcznikach z kryjówką i pojemnikiem z wodą. W tym czasie bacznie obserwować węża, jego skórę na obecność pasożytów, a pierwszy kał oddać do badania laboratoryjnego na obecność pasożytów wewnętrznych.

Informacje o tym, co oznacza 'odpowiednie' znajdziesz w sekcji IV. Warunki bytowe, gdzie postaram się opisać to, jakie warunki należy stworzyć, aby nasz regius chciał żyć w przygotowanym dla NIEGO terra. Nie będę się wypowiadał, czy kupować gotowe czy też samemu budować terra, czy szklane czy drewniane, czy rack czy nie. To kwestie indywidualnych upodobań i nie tego ma dotyczyć niniejszy opis.



Kluczową sprawą są 1-2 dniowe testy pomieszczenia, w którym planujesz hodować węża. Konieczne jest upewnienie się, co do niezawodności systemu ogrzewania, zabezpieczenia przed poparzeniem się węża (żarówka, kabel, mata), wylania wody i ucieczki! MUSISZ być pewien/na, że wszystko jest OK, bo to Ty jesteś odpowiedzialny/na za życie tego pięknego gada!

Gdy już masz przygotowane terra, dokonałeś/łaś wyboru osobnika, to pewnie już go masz w domu i siedzisz z nosem przyklejonym do lekko zaparowanej szyby, co? I dobrze!

Obserwacje rodzą pytania, uzyskane odpowiedzi powodują działania, a te z kolei powodują ZROZUMIENIE, co jest arcyważne w hodowli regiusów. Obserwuj, dociekaj, sprawdzaj i buduj własny potencjał wiedzy – to rzecz niezastąpiona! Zrozumienie zwyczajów, potrzeb i przyczyn poszczególnych zachowań pozwoli Ci na bezproblemową hodowlę tego gatunku, z czasem kolejnych osobników, odmian barwnych, rozmnażania... powodzenia!

Gdy masz już swego wymarzonego węża w domu, delikatnie go wyjmij i ponownie oglądnij. Możesz go teraz delikatnie włożyć do wstępnie nagrzanego terra i uzbroić się w CIERPLIWOŚĆ. Zrób sobie herbatę zastanów się, co dalej i za nim znowu otworzysz terra weź pod uwagę to, że:

- ciągle otwieranie i zamykanie terra BARDZO stresuje gada,
- otwieranie i zamykanie GWAŁTOWNIE zmienia temperaturę i wilgotność w terra,
- otwieranie i zamykanie to ZŁY NAWYK, lepiej robić to rzadziej i załatwić przy tej okazji kilka zaplanowanych wcześniej czynności,

Pewnie stukasz się teraz w głowę lub lekceważąco uśmiechasz się, lecz gdy dojdziemy do sekcji VI. Żywienie... lub już napotkałeś „zespół regiusa”, witaj w klubie! Wierz mi lub nie, ale regiusy naprawdę potrafią wystawić naszą cierpliwość i nerwy na konkretną próbę.

**ALE REGIUSY TAKIE SĄ I MUSISZ TO ZAAKCEPTOWAĆ!!!
NIE WYGRASZ Z ICH UPARTOŚCIĄ DOPUKI NIE ZROZUMIESZ
DLACZEGO TAK POSTĘPUJĄ!!!**

Ja NIE należę do osób cierpliwych i opanowanych, wręcz przeciwnie, ale to regiusy ZAWSZE wychodzą zwycięsko z naszych potyczek, oczywiście są kochane i mam świra na ich punkcie, lecz jednocześnie potrafią dopieć człowiekowi jak nic innego.

Regiusy są w hodowli gatunkiem raczej prostym i utrzymanie właściwych warunków nie jest niczym nadzwyczajnym czy uciążliwym. Ich niewielkie rozmiary, łagodne usposobienie i atrakcyjny wygląd sprawiają, że są idealnym gatunkiem do poważnej zabawy w terrarystykę.

IV. Warunki bytowe

Pytony z gatunku regius dla prawidłowego rozwoju i wzrostu muszą przebywać w następujących warunkach:

- terrarium: w odpowiednim rozmiarze z wentylacją
- temperatury dzienne: ciepła strona 31-33°C, zimna strona 26-28°C
- temperatury nocne: ciepła strona 28-30°C, zimna strona 24-26°C
- wilgotność względna: 50-60%
- oświetlenie: max. 12 godzin, pamiętaj światło nie może być ostre bo to bardzo je płoszy!
- woda: najlepiej uprzednio przegotowana i odstana 1-2 dni

Terrarium, wiwarium, pojemnik, zbiornik, rack czy jak to sobie umownie nazwiemy dla podopiecznego nie ma żadnego znaczenia. Jego budowa ma zapewniać optymalnie ww. warunki bytowe oraz bezpieczeństwo węża. Poniżej prezentuję to, co uznaje się za powszechnie obowiązujący standard w hodowli królewiczy:

1. 0-12 miesięcy, przy 40-75cm długości: minimalny zbiornik o powierzchni 45x35cm
2. 12-36 miesięcy, przy 80-130cm długości: minimalny zbiornik o powierzchni 90x50cm
3. jeśli przekroczy 150cm zalecam: minimalny zbiornik o powierzchni 120x60cm

Oczywiście przytoczone zalecenia są w odniesieniu, co do przetrzymywania pojedynczego osobnika. Gdy planujesz trzymać razem kolejne osobniki o zbliżonych wymiarach, to parametry każdej z pozycji 1-3 powinny być powiększone o ok. 30%, choć 2-3 dorosłe sztuki swobodnie mogą mieszkać w terra o wymiarach z pkt.3.

Już słyszę krytykę powyższych rozmiarów, które podałem jako orientacyjne i mogą być adaptowane wedle potrzeb i własnych preferencji. Mam pełną świadomość, że i młodziutki regius będzie chętnie jadł i rósł w sporym terra... ale co jeśli nie będzie? No właśnie, dla tego podaję całe spektrum problemu i od Ciebie tylko zależy, co wybierzesz z tego skryptu i jak zareagujesz.

Wysokość terra ma marginalne znaczenie, jeżeli jest większa niż 15cm. Z moich obserwacji wynika, że należy zwrócić baczną uwagę na wszelkie ostre krawędzie i kanty wewnątrz terra tak, aby namolnie szukający ucieczki wąż nie okaleczył się niepotrzebnie. Są osobniki, które za nic w świecie nie zrezygnują ze znalezienia wyjścia z terra nie zależnie od pory dnia i lat spędzonych na wciskaniu nosa. Regius to raczej dostojny niezdara niż zwinny wspinacz i jego wysokopienne wędrówki kończą się najczęściej łomotem opadającego cielska.

Planując zbiornik zrób solidne i możliwie funkcjonalne terra. Nie oszczędzaj, każdy element przemyśl i jak masz możliwość skonsultuj, dobry zakup daje zadowolenie i to jest dopiero oszczędność!

Jest kwestią mocno dyskusyjną czy należy na noc obniżać zakres dostępnych temperatur. Nie jest to absolutnie niezbędne, gdyż wąż ten sam wybierze odpowiadającą mu temperaturę bądź będzie przemieszczał się pomiędzy ciepłym, a zimnym końcem terra. Nocna obniżka może za to wpłynąć korzystnie na wysokość Twojego rachunku za energię elektryczną ☺.

Sposób utrzymania właściwej temperatury, a właściwie sposób funkcjonowania jej źródła to kwestia indywidualnego wyboru z tym, że:

- żarówki – muszą być OBOWIĄZKOWO osłonięte bo te węże potrafią owinać się nawet na bardzo rozgrzanej żarówce i odnieść rozległe i zabójcze poparzenia. Najlepiej, aby żarówka była mleczna lub kolorowa tak, aby światło nie było zbyt ostre. Wadą żarówek jest nadmierne przesuszanie terra i ich zawodność – przepalają się najczęściej pod naszą nieobecność. Jeżeli w dzień chcesz grzać żarówkami musisz uwzględnić ogrzewanie również na noc, a tu niezastąpione są:
- kable grzewcze i maty grzewcze – kable najlepiej silikonowe, o mocy 25-50W, najlepiej odizolowane cienką szybą od podłoża tak, aby nieco „przyćmić” i równomiernie rozłożyć

temperaturę i uniemożliwić bezpośredni dostęp = uszkodzenie przez żywe gryzonie. Zarówno kabel jak i mata mogą być JEDYNYM źródłem ciepła 24 godziny na dobę – z zapewnieniem zachowania właściwego gradientu temperatur;

- skałki grzewcze – nie stosowałem, z opisów i literatury wiem, że NIE są godne polecenia;
- ogrzewanie całości pomieszczenia – jeżeli masz na tyle węży, aby ogrzewać do odpowiednich temperatur całe pomieszczenie, to taki opis pewnie sam możesz stworzyć gdyż wiesz doskonale o co w tym wszystkim biega;

Dobrym i sprawdzonym rozwiązaniem do sterowania i kontroli ogrzewania jest połączenie elementów grzewczych (żarówka, kabel, mata) do termoregulatora sprzęgniętego z wyłącznikiem czasowym. Idealem natomiast jest programowalny termoregulator (z funkcją dzień/noc) z zewnętrznym czujnikiem temperatury. Oczywiście odpowiednie ustawienie wyłącznika czasowego poparte długotrwałymi testami pozwala na zachowanie prawidłowych temperatur. Niedopuszczalne jest stosowanie jasnych żarówek jako nocne źródło ciepła gdyż powoduje to zachwianie cyklu dobowego oświetlenia i płoszy gada.

Niezależnie od wyboru źródła ogrzewania PAMIĘTAJ o utrzymaniu odpowiedniego poziomu (50-60%) wilgotności, bo odgrywa to kluczową rolę dla zdrowia i kondycji węża. Spory basenik oraz codzienne zraszanie wodą zapewnia utrzymanie odpowiedniej wilgotności. Jeżeli umieścisz basenik bezpośrednio pod żarówką lub nad częścią kabla grzewczego w dużym stopniu ułatwi to utrzymywanie odpowiedniej wilgotności. W szczególnie suchych pomieszczeniach można zainstalować parownik na kaloryferze, który będzie podnosił wilgotność w całym pomieszczeniu. Warto tu też wspomnieć o kwestii wentylacji, która ma wpływ na utrzymanie temperatur, wilgotności i zapewnienie dostępu do świeżego powietrza Twojego węża. Istotne jest, aby otwory/szczeliny zapewniające wentylację znajdowały się zarówno przy dolnej jak i górnej krawędzi zbiornika. Wadliwa bądź niewystarczająca wilgotność w skrajnych wypadkach może prowadzić do uduszenia się węża, więc proszę zastanów się i sprawdź czy ten element jest OK. Jeżeli wentylację masz zbyt dobrą i wilgotność gwałtownie spada, zaklej taśmą klejącą część otworów, to natychmiast pomaga.



Arcyważny jest temat kryjówek. Regius to w naturze wąż skryty, za dnia przebywający w norach, termitierach i ziemnych zagłębieniach. Wieczorem i nocą polujący na ofiarę wchodzącą w skład jego menu. Kryjówka to MUS absolutny! Ważne, aby nie ograniczać się do jednej, moim zdaniem dwie to niezbędne minimum. Istotne by kryjówka znajdowała się zarówno w ciepłym jak i zimnym końcu zbiornika tak, aby gad nie musiał wybierać pomiędzy odpowiadającą mu temperaturą, a bezpieczeństwem w jego własnym rozumieniu.

Kryjówka regiusa musi być także odpowiedniego rozmiaru idealnie, aby nie była zbyt wysoka o podstawie = powierzchni luźno zwiniętego węża tak, aby mógł swoimi bokami dotykać ścianek kryjówki. Jak dotąd wypróbowałem dziesiątki różnych rozwiązań: miski, budki, doniczki ceramiczne i plastikowe, pojemniki po serkach i lodach, łupiny kokosowe, dachówki i łupki, kosze wiklinowe i z tworzyw sztucznych, różne inne pojemniki.

Aktualnie za idealne uważam dostępne w sklepach ogrodniczych i hipermarketach, schludne plastikowe donice. Mają odpowiednią wysokość i kształt, a co najważniejsze są tanie i dostępne w wielu rozmiarach, co bezproblemowo pozwala na ich zmianę wraz ze wzrostem naszego pupila.



Im więcej kryjówek tym lepiej, choć to nieco ogranicza powierzchnię terra i może przeszkadzać przy karmieniu, więc nie warto przesadzać. Przed włożeniem każdego nowego elementu do terra solidnie go wymyj. Upewnij się też czy nie jest wykonany z toksycznych składników wiem, że to

trudne, ale uniwersalną radą jest stosowanie elementów, które mają atest i mogą mieć kontakt z ludzką żywnością. Z wiekiem niektóre regiusy przestają korzystać z kryjówek, lecz dla innych są niezbędne przez całe życie. Taki już ich urok...

Podłoże – próbowałem wielu i o każdym mam swoją opinię, pozostawiam Ci do własnego uznania:

- torf i miał kokosowy: dobrze trzyma wilgoć, nieciekawy ziemisty zapach, nadaje się w połączeniu z piaskiem lub drobnym żwirem, generalnie bez rewelacji;
- chips kokosowy: dobrze trzyma wilgoć, bezzapachowy, istnieje pewne ryzyko połknięcia wraz z pokarmem, ogólnie dobry wybór;
- trociny: szybkie, tanie i łatwe w obsłudze, istnieje pewne ryzyko połknięcia wraz z pokarmem, trochę śmierdzą wokół ale to dobry i sprawdzony wybór;
- gazety, papier pakowy: stosowane przez wielu, mają nieatrakcyjny wygląd i możliwość zastosowania toksycznych farb drukarskich i innych preparatów, ja upieram się natomiast przy tezie, że regiusy preferują bardziej naturalne podłoże, jeżeli już papier to najlepsze są bezzapachowe ręczniki kuchenne. Czytałem kiedyś posta właściciela albino rega, którego piękny podopieczny załapał czarny kolor farb drukarskich na swoje białe-żółte ciało;
- piasek: nie polecam, ewentualnie w mieszaninie z torfem lub miałem kokosowym;
- drewniane ścinki, kostka bukowa: generalnie sprawdza się przy zachowaniu dobrej wentylacji, przy zwiększonej wilgotności ok. 80% i wysokiej temp +30°C potrafi 'skisnąć' w ciągu kilkunastu godzin;
- kora: dobrze się sprawdza, ważne aby była przygotowana do stosowania w terra, a nie prosto z tartaku!

Stosowałem też rozmaite mieszaniny ww. - chips kokosowy + trociny, co widać na niektórych fotkach. Aktualnie dla moich regiusów stosuję zwykle w 100% naturalne odpyłone trociny.



Basenik jest jednocześnie źródłem wody pitnej, więc musi być łatwy do utrzymania we wzorowej czystości i dostatecznie ciężki, aby wąż nie mógł go wywrócić i zmoczyć doszczętnie całe podłoże. Polecam szklane i ceramiczne pojemniki, gdyż łatwo je można wyczyścić, a nawet wyparzyć wrzątkiem. Basen powinien umożliwić zanurzenie się węża, choć regiusy rzadko to czynią. Nadal nie wiem, dla czego jedna z moich samic w 2gim roku swego życia uwielbiała spędzać po 2-3 dni w wodzie, bez objawów wylinki, pasożytów itp. Potem jej przeszło i do tego zwyczaju już nie powraca. Woda zawsze przegotowana i najlepiej 1-2 dni odstana. Dlaczego? Bo tak pewniej i bezpieczniej. Wystarczy zlewać wodę z czajnika do np. butelki

czy dużego słoika i w ten sposób mieć zawsze dostęp do tak przygotowanej cieczy.

Woda powinna być wymieniana co min. 5-7 dni lub natychmiast po zabrudzeniu odchodami węża bądź karmy którą właśnie podaliśmy. Bezpośrednio po posiłku węże często i dużo piją, więc warto, aby wtedy miały idealnie czystą wodę bez zabrudzeń kałem/moczem czy ściółką.

Gałęzie, konary, skałki, tło strukturalne itp. to elementy umożliwiające eksplorowanie terra i wspinaczkę po dostępnych przeszkodach. Nie są one niezbędne, choć na pewno podnoszą walory estetyczne terra i urozmaicenie otoczenia gada. Średniej wielkości porowaty kamień bywa przydatny przy zrzućciu wylinki - w swoim racku w każdej szufladzie z wężem mam 1 taki.

Jeżeli rośliny to sztuczne, żywe rośliny są często źródłem różnych owadów, dodatkowo regius z lubością będzie je „tratował” co noc, niezależnie od tego jak pięknie sobie rozplanujemy roślinkę.

Aparatura pomiarowa: termometr, higrometr, termowłącznik z czujnikiem itp. oraz ich usytuowanie i ilość to kwestia mocno indywidualna. Ważne abyś był/a zawsze pewien/na, że Twój podopieczny ma 24 godz. na dobę dostęp do odpowiednich temperatur i nie grozi mu ani wyziębienie ani przegrzanie. Musisz być jednocześnie pewny/na swoich przyrządów pomiarowych, więc sprawdzaj wskazania termometrów względem siebie (czy oba w tym samym miejscu wskazują identyczną wartość temperatury) minimum raz do roku. Polecam instalacją 2 termometrów w skrajnych punktach terrarium tuż przy powierzchni podłoża tak, aby mieć na bieżąco odczyt temperatury chłodnego i ciepłego końca. Higrometr – wskazówkowe działają bardzo zawodnie, dają jedynie ogólne pojęcie, jaka jest wilgotność, są nieprecyzyjne i łatwo się rozregulowują. Elektroniczny higrometr to wygoda i pewność za nie najniższą cenę. Prędzej czy

później sam/a stwierdzisz, że elektroniczny termometr z higrometrem, czujką zewnętrzną i pamięcią skrajnych parametrów to coś, co spełnia wszystkie Twoje wymagania – lecz kosztuje to deczko więcej.

Regiusy ze względu na swoje ewolucyjne przyzwyczajenia nie przepadają w naturze za światłem słonecznym, są raczej skryte i preferują ciemne ciasne zakamarki, gdzie przebywają aż do zmierzchu. W naturze najczęściej to termitery, nory gryzoni, dziuple i korzenie drzew.

W ich hodowli sztuczne oświetlenie odgrywa marginalną rolę i wielu wybitnych hodowców nie oświetla ich pomieszczeń wcale. Kilkukrotnie zabierałem swoje regi na wycieczki w letnie dni i nigdy nie wykazywały chęci do słonecznych kąpiel, wręcz przeciwnie szukały cienia i schronienia o niekoniecznie wysokiej temperaturze. One takie już są, tak mają i MUSIMY to zaakceptować.



Znużony/na czytaniem? To nawet nie 10% niezbędnych informacji! Kolejne sekcje dopiero pozwolą Ci na stopniowe zgłębianie tematu. Nie pozwól by Twoje lenistwo odbijało się na kondycji i zdrowiu węża. Nasz egzotyczny pupil odpłaci Ci za to piękną prezencją i niemalejącym apetytem.

V. Na co warto zwrócić uwagę

Taaaak, trzeba zwrócić uwagę, ale na co? Właściwie na wszystko, ale wszystko = nic! Nie twierdę, że pozjadałem wszystkie rozumy i mam monopol na rację, ale po kilku latach udanej hodowli regiusów mogę powiedzieć, że zacząłem intuicyjnie rozumieć potrzeby tego gatunku.

Aby nie powtarzać ww. kwestii, które są bardzo istotne z technicznego punktu widzenia zapewnienia optymalnych warunków przetrzymywania zwierzęcia w niewoli, postaram się pomóc wam zrozumieć potrzeby, zwyczaje i upodobania Waszego pytona królewskiego.

Każdy wąż jest inny tak jak każdy pies, koń, borsuk i jaskółka. Każdy ma swoje przyzwyczajenia, charakterystyczne zachowania, preferencje żywieniowe i kaprysy. Ale każdy niezależnie od swej odmienności lubi być właściwie traktowany i przetrzymywany w odpowiednich warunkach – dla regiusa przedstawionych w sekcji IV.



Regius, z angielska w wersji US, to Ball Python => pyton kulka, królewska kulka! Ma zwyczaj zwijania się w kłębek i chowania w splotach swej głowy, gdy tylko coś w jego okolicy mu się nie spodoba.

Często ten wąż mocno stresuje się różnymi otaczającymi go czynnikami i wtedy lubi wykonać swój koronny numer, czyli odmówić przyjmowania pokarmu – przez miesiąc, dwa, sześć, a nawet rok i więcej...

Pamiętaj, STRES to najczęstsza przyczyna postu tych węży! Co może stresować regiusa, wszystko i nic! Są osobniki, które dosłownie olewają wszystko wokół, lecz inne są tak czułe, że zmiana np. podłoża powoduje ich „zacięcie się”.

Poniżej kilka czynników, które mogą zestresować Twojego regiusa:

- transport i przyjazd do Twojego domu i nowego lokum,
- nowe zapachy, zmiana podłoża i wystroju,
- zbyt duże terra, zbyt wysokie terra, terra z przezroczystym tyłem,
- ciągłe wyciąganie i przetrzymywanie na rękach,
- brak kryjówek, które pyton będzie uważał za bezpieczne,
- niewłaściwa temperatura bądź wilgotność,
- natarczywe podawanie pokarmu – więcej w kolejnej sekcji,
- obecność innego węża w tym samym terra,
- zbyt ruch wokół terra, przeciągi, zagładanie psa lub kota,
- natarczywe oświetlenie, częste otwieranie terra przez opiekuna,
- i pewnie kilka innych o których aktualnie nie mam pojęcia i pewności

Nie wszystkie ww. czynniki mają negatywny wpływ na każdego regiusa, czasami kilka z nich, czasami jeden lub żaden. Warto natomiast mieć świadomość o istnieniu ich wszystkich by móc lepiej zrozumieć podopiecznego. Zwłaszcza młode osobniki, a szczególnie te z importu, są podatne na nazwijmy to ww. fobie i stresują się, co sygnalizują nam długotrwałym postem ewentualnie zwróceniem pokarmu.

Uwierz mi, nadtrawiony gryzoń, zwrócony po kilku dniach do ciepłego terra dostarcza niezapomnianych wrażeń estetycznych i zapachowych, czego nikomu NIE życzę. Opisowo wygląda to tak: wyobraź sobie najgorszy smród z jakim spotkałeś się w życiu. Idę o zakład, że paw z gryzonia jest min. 10 razy gorszy!

Regius to jednocześnie wścibski i ciekawski kaskader. Wielokrotnie go spotkasz jak zwiedza terra, sprawdza jego zawartość, wspina się nieudolnie i spada z łomotem, lecz nic tak nie bawi jak wygląda węża bacznie rozglądającego się wokół z podniesioną „a’la kobra” głową.

To znany MISTRZ ucieczek, jeżeli dasz mu jedną jedyną szansę na samowolne opuszczenie miejsca zakwaterowania, z pewnością to uczyni. Zamek do przesuwanych drzwiczek terra to obowiązek! Gdy wąż już Ci zwieje, nie pytaj mnie o radę, gdyż jak dotąd nie miałem takiego przypadku. Nie chcę Ci źle poradzić. Spokojnie pomyśl gdzie mógł się samodzielnie udać, weź latarkę i przeszukaj skrupulatnie każdy kąt, zakamarek, schowek. Uważaj przy tym, aby otwierając/odsuwając spore elementy (łóżka, meble itp.) nie przygnieść ukrytego węża.

Wierz mi lub nie, ale moja dorosła samica wyważyła swym cielskiem kilkukilowe szklane drzwi w terra otwierając tym samym drogę na zewnątrz, a mnie przyprawiając tym samym o stan przedzawałowy, w sobotni poranek 2004 roku ☺.

Dzięki obserwacji zauważysz, że Twój ukochany wąż zaczyna być aktywny głównie pod wieczór, najczęściej, gdy właśnie wybierasz się spać. Jest to w pełni zgodne z jego naturą, która kieruje nim w nieskomplikowany sposób:

- bezpieczeństwo w dzień = ciemna ciasna nora
- gdy jest mu zbyt gorąco = szuka chłodniejszego miejsca
- gdy jest mu zbyt zimno = szuka cieplejszego miejsca
- gdy jest spragniony = szuka wody
- gdy jest głodny = idzie zapolować (najczęściej pod wieczór lub o świcie)
- gdy najedzony = leży i trawi
- gdy linieje = szuka wilgoci, a następnie powierzchni do zaczepienia zrzućanego naskórka

Jest chyba rzeczą dla wszystkich oczywistą, że regius musi przebywać w idealnie czystych warunkach. Mocz, kał i wylinka muszą być jak najszybciej usuwane z terra, bo wilgotność i temperatura robią swoje, a są to idealne środowiska do rozwoju drobnoustrojów.

Dbaj o to, aby sam wąż jak i jego otoczenie było przyjemne w odbiorze, w gryzonie zaopatruj się w sprawdzonym miejscu. Porozmawiaj z ich sprzedawcą, że masz zamiar kupować regularnie, chciałbyś wiedzieć czy gryzonie, które on kupuje i odsprzedaże, są z dobrego źródła, czy można na nich polegać przy hodowli węża. Idealnie jest, jeśli uda Ci się dotrzeć do osoby, która mnoży gryzonie w celach zarobkowych i zaopatruje sklepy. Wtedy masz większy wybór i możliwość kontroli tego, czym karmisz węża. Cenę też możesz uzyskać korzystniejszą niż w sklepie. Bywa, że hodowcy gryzoni stosują preparaty chemiczne, które mogą być szkodliwe dla węży – np. na pchły, świerzby, roztocza itp.

Jestem więcej niż pewien, że bardzo Ci zależy abyś miał oswojonego osobnika, który wręcz lubi być brany na ręce i przebywać godzinami poza terra. Regiusy nadzwyczaj dobrze to akceptują i jeżeli zastosujemy kilka zasad to będziemy żyli w przeświadczeniu, że mamy oswojonego węża i on lubi kontakt z nami. A więc po kolei:

- ♦ młode regiuse (1-12 miesięcy) potrafią atakować zbliżające się do nich ręce opiekuna w geście samoobrony. Lepiej zatem wyciągać węża na haku bądź kijku a następnie przełożyć na ręce;
- ♦ ręce powinniśmy mieć uprzednio umyte i stosunkowo ciepłe, nasz zmiennocieplny przyjaciel nie lubi zimnego fizycznego kontaktu;
- ♦ gdy wąż ma +80cm podtrzymuj go w obu rękach, nie ściskaj zbyt mocno, pozwól mu delikatnie przesuwając się po Twoich dłoniach;
- ♦ obserwuj go bacznie, trzymaj z daleka od twarzy i swoje ruchy wykonuj płynnie, unikaj szybkich gwałtownych gestów;
- ♦ jeżeli stwierdzisz, że od momentu gdy zacząłeś/łaś go wyciągać wąż przestał jeść, natychmiast zaprzestań tego procederu! Jego apatyt to priorytet nr1!;
- ♦ nigdy nie wyciągaj węża bezpośrednio po jedzeniu, daj mu spokój przez minimum 3 dni, inaczej może zwrócić pokarm, zestresować się i rozpocząć głodówkę;

- ♦ na początku wyciągaj go na max. 10-15 minut, 1-2 razy w tygodniu, jeżeli wszystko będzie OK, możesz co 2-3 dni brać go na ręce na 15-30 minut, to Wam powinno w zupełności wystarczyć;
- ♦ wielu posiadaczy węży pozwala im na swobodne poruszanie się w obrębie pokoju czy mieszkania. Ja nie stosuję i nie popieram tego typu praktyk z wielu powodów: brudu, kurzu i wszędobylskich roztoczy, środków chemicznych, które stosujemy do utrzymania czystości naszych mieszkań, oraz dostępu do np. uszkodzonych przewodów elektrycznych, co może mieć fatalny skutek ☹. Oczywiście kontakt naszego węża z czystym parkietem czy dywanem niczym nie grozi i pozwala na przyjemność obcowania z pytonem;
- ♦ jeżeli wąż trwale zwiija się w kłębek lub nadyma się, syczy lub kąsa, znaczy to że bardzo go to denerwuje, zostaw go w spokoju, sprawdź ww. i spróbuj ponownie za tydzień;
- ♦ niektóre osobniki nigdy nie zaakceptują wyciągania na ręce choć u regiusów to wielka rzadkość i przypadłość raczej innych gatunków np. jego bliskiego kuzyna Pyton skalny (*Python sebae ssp.*);
- ♦ oczywiście spotkanie z psem, kotem czy młodszym rodzeństwem skończy się boleśnią dla jednej ze stron, więc dbaj o to aby tą stroną nie był wąż OK?;
- ♦ gdy już Twój pupil Cię dziabnie i masz kilkanaście krwawych dziurek, nie panikuj, odłóż węża, przemyj ranki wodą (może być utleniona) i zastanów się czy nie popełniłeś jakiegoś błędu. Spróbuj ponownie za kilka następnych dni.

VI. Żywienie, a „zespół regiusa”

Pytony pobierają pokarm poprzez schwytywanie i uduszenie ofiary w swych morderczych splotach. W naturze odżywiają się nieregularnie i nie mogą sobie pozwolić na wiele nieudanych ataków. Najczęściej czają się lub wytrwale tropią zwierzynę i błyskawicznym atakiem trwale ją unieruchamiają. Duszona zdobycz często miota się konając i niejednokrotnie raniąc węża swymi zębami bądź pazurami. Pozycje ataku regiusów bywają najróżniejsze: z kryjówki, z wody, przez podpełznięcie, przy zwisie z gałęzi itp.

Decydujący wpływ na informacje o ofierze odbierane przez zmysły rega jest jej: zapach, ciepłota ciała, wielkość i ruch. Za detekcję zapachu jak pewnie się domyślasz odpowiedzialny jest rozdwójony język i tzw. narząd Jacobsona, za określenie ciepłoty ciała ofiary termoreceptory - ich wloty to niewielkie otworki w szczęce gada, za wielkość min. wzrok, a za ruch wszystkie te elementy razem. Zdecydowanie najczulszym zmysłem dusicieli jest węch, który pozwala wyczuć posiłek na długo przed tym zanim znajdzie się on w terra, najczęściej objawia się to przyspieszonym ruchem języka badającego otoczenie. Podczas ataku pyton w ułamku sekundy łapie pokarm swą zębatą paszczą i owija się jednym lub kilkoma zabójczymi splotami. W efekcie ataku ofiara ma uniemożliwione oddychanie i w przeciągu kilku minut ginie. Dusiciele doskonale wyczuwają zgon ofiary poprzez zanik odruchu oddychania i wstrzymanie akcji serca.

Węże swój upolowany pokarm połykają w całości poczynając od głowy, którą lokalizują swymi czułymi termoreceptorami. Nie należy do rzadkości również odwrotny sposób połykania ofiary – od ogona - generalnie nie ma to większego wpływu, pod warunkiem, że pokarm nie jest zbyt duży. Samo połykanie polega na stopniowym przesuwaniu pokarmu wzdłuż przełyku poprzez naciąganie się nań na podobieństwo zwiniętej skarpetki zakładanej na stopę. W czasie przełykania szczęki węża rozchodzą się umożliwiając łyknięcie porcji większej od jego głowy, skóra odcinka szyjnego wykazuje niezwykłą elastyczność i sprężystość, by po posiłku nie wykazywać oznak rozciągnięcia.

Pokarm następnie trafia w okolice żołądka gdzie zaczyna się właściwy proces trawienia. Ofiara jest trawiona w zdecydowanej większości, a odchody wydalone, proste? Za proces trawienia odpowiedzialne są bardzo silne soki trawienne (u niektórych węży wyewoluowały one do postaci śmiertelnie działającego jadu). Wydalanie to proces uzależniony od kilku czynników (wielkość i rodzaj pokarmu, temperatura, wiek węża itp.), lecz średnio wąż wydala odchody co 2-4 tygodni, a mocz (biała wapnista substancja niekiedy z żółtymi wtrętami) nieco częściej nawet co kilka dni. W kale można dostrzec fragmenty sierści, a czasami niestrawioną przez ofiarę karmę (np. proso). Umieszczanie tu fotki ekskrementów uznałem za niestosowne, bo nie mam pewności, że np. akurat teraz nie jesz czegoś...jak masz wątpliwości pisz. Każdy posiadacz węża ma przynajmniej jedną ciekawą historię dotyczącą wyjątkowego przebiegu karmienia swego pupila ☺.

Pyton królewski to jedyny gatunek węży, który nigdy nie sprawia problemów z żywieniem. Je dużo i zawsze ochoczo, o każdej porze dnia i roku cokolwiek mu zaproponujesz....
..... chciało by się na pisać ale tak niestety NIE JEST!!!!

Niektóre osobniki potrafią robić fochy, pościć, grymasić, robić Ci na złość, obrażać się i złośliwie odgryzać się na Tobie..... chyba lekko przesadziłem, aż tak źle nie jest ☺, raczej jest dobrze, ale:

- ♦ każdy regius to bestia, która potrzebuje odpowiedniego kanonu przetrzymywania i obchodzenia się z nim, aby miał apetyt i chęć dalszego wzrostu, rozmnażania etc.
- ♦ nieumiejętne obchodzenie się + wrażliwy osobnik = stop z jedzeniem!
- ♦ niewłaściwe warunki bytowe + wrażliwy osobnik = stop z jedzeniem!
- ♦ ukryta fobia + wrażliwy osobnik = stop z jedzeniem!
- ♦ druga zima, okres rozrodczy, wylinka = stop z jedzeniem!
- ♦ pasożyty, stany chorobowe, natarczywe karmienie = stop z jedzeniem!
- ♦ zbyt częste branie na ręce = stop z jedzeniem!

Wiem, brzmi to pesymistycznie i odstrasza, ale takie bywają fakty. To, że Twój pupil je regularnie to zasługa Twojej wytrwałej opieki i jego niezbyt wygórowanych wymagań. Miałem do czynienia z regami, które w optymalnych warunkach nie jadły po 8-10 miesięcy i kończyły na lekkim przymusie ☹. Pocieszające jest to, że żaden z nich nie zszedł, pomimo przeżyć z zatrważającego transportu z Afryki. Z innej beczki samica samodzielnie inkubująca jaja pościła przez 7 miesięcy bez ŻADNEGO negatywnego wpływu na jej zdrowie i kondycję.

A tak poza tym są wdzięczne w karmieniu i należy je żywić co 7-14 dni w ilości takiej jaką chcą jednorazowo przyjąć. W pierwszym roku życia można karmić częściej tzn. co 5-7 dni co spowoduje szybki przyrost węża. Pomimo tzw. naturalnych nawyków wielokrotnie karmiłem 3-5 szt. niedużego pokarmu w czasie jednego posiedzenia. Ważne, aby wąż całkowicie przełknął pierwszą ofiarę zanim podasz następną. Bywają osobniki, które preferują dany rodzaj karmy np. wyłącznie szczury – w tym wypadku należy się cieszyć, bo to najbardziej wydajna karma. Jeżeli chcą wyłącznie skoczki albo myszy to z czasem będziesz miał/ła problem – mój dorosły reproduktor po 2 latach jedzenia dosłownie wszystkiego, z chomikami, świnkami i mastomyszami włącznie, aktualnie je tylko myszy ☹ (co istotnie wpływa jego dalszy wzrost - 110cm, 1150g). Kilukrotnie udało mi się go oszukać przetrzymując młode szczurki w mysich trocinach tak, aby nabrały mysiego zapachu, ale o całkowitym przestawieniu się na szczury nie ma mowy!

Dam Ci radę, czy z niej skorzystasz Twoja sprawa, jeżeli Twój wąż chętnie zjada szczury, nigdy nie podawaj mu niczego innego, bo jak mu coś innego bardziej „posmakuje” może porzucić szczurzą dietę. Dobre źródło szczurów to najczęściej tani dostęp do prawidłowo zbilansowanego źródła pokarmu. Średnie i dorosłe szczury podawaj zabite lub trwale ogłuszone, bo stanowią one realne zagrożenie dla karmionego gada.

Czasami wąż nie chce martwej karmy i po 3-4 próbach zmuszeni jesteśmy podawać żywą, tak NIESTETY bywa. Wystraszony, broniący się szczur potrafi w kilka sekund trwale okaleczyć i oszpecić węża.

NIGDY nie zostawiaj z żywą karmą sam na sam, a pozostawianie na całą noc z żywym gryzoniem uważam za arcygłupotę i całkowity brak wyobraźni. Pamiętaj, że KAŻDY gryzoń totalnie zaśmieci Ci terrarium, potrafi zniszczyć kable i kryjówki oraz może zabić, a nawet częściowo skonsumować węża. Podczas karmienia, tuż po ataku obserwuj czy gryzoń nie wbija swych ostrych zębów w ciało węża, najlepiej asystuj poprzez włożenie pęsety w pysk duszonej ofiary. Pewnie dla Ciebie to nic przyjemnego, lecz nie o przyjemnościach tu piszę, lecz o bezpieczeństwie twego gada. Jeżeli masz kilka węży w zbiorniku karm tak, aby nie doszło do ataku 2+ węży na jedną ofiarę, czyli najlepiej karm każdego z nich w osobnym zbiorniku lub poprzez odizolowanie pozostałych okazów.

Gdy zdarzy się atak kilku na 1 ofiarę musisz interweniować, bo znane są przypadki połknięcia węża przez węża w takich okolicznościach, więc zanurz głowy węży w basenie z wodą do momentu aż jeden z nich nie puści. Manipulując przy wężach w czasie karmienia zachowaj szczególną ostrożność. Jeżeli musisz przenosić je po jedzeniu bardzo ostrożnie i bez większych ewolucji. Bezpośrednio po posiłku węże są wrażliwe i mogą zareagować wymiotem, a to efekt BARDZO niepożądany!



Jak dotąd karmiłem regiusy z powodzeniem: myszami, skoczkami, szczurami, mastomyszami, średnimi świnkami i małymi królikami. Podawałem bez sukcesu: jaja kurze, papuzie i przepiórcze, pisklaki kurze i przepiórcze. Karmienie ptactwem jest uzależnione od indywidualnych upodobań, gdyż znajomego hodowcy dorosła samica zjadła 2 papugi faliste. Jak znam życie próbowaliście różnych innych karm i z chęcią bym się dowiedział na co się skusiły – proszę o takie informacje.

Stanowczo nie polecam karmienia dzikimi osobnikami typu: mysz, nornica, wróbel, kret czy szczur z wielu powodów. W naturze regiusy lecą na: szczurach (afrykańskie odpowiedniki), jerboa (afrykańskie skoczki), nietoperzach, jaskółkach itp. Młode nie stronią też od jaszczurek. Najczęściej tuż po połknięciu ofiary zabawnie „ziewają” nastawiając sobie szczękę, którą „nadwyreżył” przy łykaniu pokarmu. Po posiłku wąż udaje się w zaciszne miejsce by w spokoju trawić pokarm. Ważne jest, aby ta sjeść była w optymalnych warunkach gdyż zbyt niska temperatura może spowodować rozkład karmy w trzewiach węża. Może to prowadzić do wewnętrznego zagazowania, wymiotów, wewnętrznej infekcji, a w efekcie nawet do zgonu gada.



Wielkość podawanej karmy ma swoje górne ograniczenie. Jeżeli nie chcesz sprzątać totalnie śmierdzącego ścierwa, podawaj posiłek rozmiarem zbliżony do najszerzego miejsca Twojego węża. Bezpośrednio po posiłku i przez kolejne 3-4 dni nie wyciągaj węża i chroń go przed jakimkolwiek źródłem stresu. Pamiętaj koniecznie o dostępie do świeżej wody, która podczas karmienia czasami bywa zanieczyszczona. Jeżeli karmisz mniejszymi osobnikami podaj 2-3 kolejne, jeżeli karmę masz dużą przestań na 1 sztuce.

Przejdźmy do konkretów, do „zespołu regiusa” mianowicie:

- ☹ one potrafią przestać jeść bez jednoznacznej dla nas przyczyny;
- ☹ one potrafią nie jeść od kiedy trafią w nasze ręce i do nowego terra;
- ☹ one potrafią nie jeść/przestać jeść określoną karmę (szczury, chomiki, myszy);
- ☹ generalnie od 2giego roku życia, sezonowo w okresie październik-marzec, potrafią pościć, zwłaszcza samce;
- ☹ one potrafią zacząć jeść bez zrozumiałej dla nas przyczyny.

Co zrobić? Jakiej sztuczki użyć, aby zaskoczyć? Jaka jest uniwersalna rada i jak tę sztuczkę przeprowadzić? Kiedy zacząć martwić się na poważnie?

NIE MA jednej 100% metody, którą należy zastosować i po sprawie. Wtedy nie byłoby wspomnianego „zespołu regiusa”, który jest jednym z uroków ☺ hodowli tego gatunku.

Rada 1 – nie pisz na internetowym forum nowego tematu pt. *Ratunku! Mój pyton nie chce jeść....* to nigdy nie pomaga ☹. Nie słuchaj głupich rad, nie karm przymusowo, nie eksperymentuj - bo skrzywdzisz węża i może się zaciąć na amen!

Rada 2 – sprawdź czy Twój wąż nie zbliża się do wylinki, kiedy ostatnio jadł i czy ostatnie 2-3 razy nie były zbyt częste;

Rada 3 – jeżeli ma 2-3 lata lub więcej i jest okres październik-marzec, może nie jeść ze względu na naturalny post w okresie godów, próbuj podawać karmę co 4 tygodnie;

Rada 4 – sprawdź poprawność WSZYSTKICH warunków bytowych i zastanów się czy coś w jego otoczeniu nie uległo gwałtownej zmianie;

Rada 5 – podaj taki pokarm i w taki sposób, który najczęściej jadł, najlepiej wieczorem z zachowaniem największego spokoju w okolicy terra;

Rada 6 – jeżeli to młody wąż który przestał jeść, sprawdź ww. rady, przegłódź go przez 4 tygodnie i ponownie podaj pokarm, który najczęściej jadł;

Rada 7 – jeżeli to młodzień z importu/sklepu to zapraszam do sekcji IX. Odchowanie młodych.

Rada 8 – nie panikuj, zastanów się nad całością sytuacji, nie biegaj z wężem po znajomych i weterynarzach, bo to dodatkowo go zestresuje;

Rada 9 – powinieneś zacząć się martwić i podjąć zdecydowane działania, jeżeli to:

- wąż młody (3-12 miesięcy) trwale nie je od 3-4 miesięcy;
- wąż podrostek (12-24 miesięcy) trwale nie je 4-6 miesięcy;
- wąż dorosły (36+ miesięcy) trwale nie je 6-10 miesięcy;

Rada 10 – jeżeli są spełnione wymagania z Rady 9, udaj się do dobrego weterynarza bądź osoby ze sporym doświadczeniem w hodowli węży. Trzeba zacząć działać zdecydowanie.

Strony www zachodnich hodowców, książki i fora dyskusyjne pełne są rad jak nakłonić regiusa do samodzielnego pobierania pokarmu. Nie chcę wam opisywać każdej z osobna nie mam pewności, że skutkują. Mnie zawsze w końcu udaje się nakłonić węża do jedzenia. Oczywiście kosztuje to masę nerwów i STRES węża nam się udziela ☺, ale satysfakcja, gdy znowu upoluje i zje jest warta tego poświęcenia!

W podanym czasokresie, odpowiednim dla wieku Twego węża zgodnie z Radą 9, proponuj karmę, co 7-10 dni, zawsze po zmierzchu, przy stłumionym świetle, Musisz być pewien, że wilgotność przez ostatnie dni była na 100% na odpowiednim poziomie. Możesz też zaproponować innego gryzonia (np. skoczka czy mysz) niż ten, co do tej pory był podawany. Jeśli podajesz ubitego gryzonia nie bądź nachalny, podawaj z pęsety, delikatnie poruszając 5-10cm przed pyskiem węża. NAJGORSZE, co może się stać to jak wąż skojarzy zapach karmy ze stresem! U tych węży zdarzają się też nietypowe zachowania przy karmieniu np. moja dorosła samica, gdy nie chce jeść, CZASAMI wystarczy delikatnie wcisnąć martwego gryzonia w jej sploty i bez łaski po chwili zabiera się za konsumpcję.

Słyszałem/czytałem o osobnikach, które:

- ♦ preferują kilkakrotnie rozmrażaną karmę;
- ♦ preferują daną płć gryzonia (zastanawiające, kwestia zapachu?);
- ♦ preferują ubarwienie gryzonia (dziwne skoro węże nie rozróżniają barw);
- ♦ karma musi być aktywna i szybko się poruszać (zwłaszcza młode pytonki);
- ♦ i wiele innych, ale nie przejmował bym się tym zbyt.

Gdy jesteś u kresu wytrzymałości nerwowej możesz zastosować metodę „papierowej torby” (*ang. brown paper bag*) polegającej na umieszczeniu węża ze świeżo zabitym (musisz być pewien, że nie żyje, a nie jedynie jest ogłuszony!) gryzoniem w dużej papierowej torbie. Skąd ją wziąć? Sam nie wiem. W USA to podstawowa torba na zakupy w większości sklepów. U nas są takie duże koperty z szarego papieru, dla malucha czy подростка będzie OK. W tej torbie robimy kilka otworów wentylacyjnych i całość wkładamy na noc do terra i rano sprawdzamy rezultat. Najlepiej, aby gryzoń miał otwartą czaszkę tak, aby zapach krwi mógł pobudzić regiusa. Jeżeli ta metoda nie zadziała za pierwszym razem powtarzamy zabieg po kolejnych 14 dniach.

Bądź cierpliwy i precyzyjny, konsultuj się z osobami do których masz zaufanie. Nie słuchaj merytorycznie wątpliwej jakości doradców i historii o wołowym sercu, kurzym rosół, drobiowych paskach etc. Karmienie przymusowe to ostateczność stosowana, gdy zagrożone jest życie węża. Zabieg ten musi być robiony przez osoby doświadczone (tak, ale gdzie one są?), więc nie będę zamieszczał tu opisu do nieumiejętnego wykorzystania i narażania węża.

Nic na siłę! Cierpliwość, cierpliwość i rozważa! Jeżeli wąż znacząco nie traci wagi i jest w dobrej formie to nic złego mu się nie dzieje i on wie o tym najlepiej.



Gdy dojdiesz do max. długości postu (Rada 9), a wąż nadal nie je i traci na wadze proponuję, aby za w czasie oddać ostatni kał do przebadania na ewentualną obecność pasożytów wewnętrznych (badanie parazytologiczne). Koszt to ok. 16zł w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej przy Inspektoracie Weterynarii lub innym laboratorium.

Następnie telefonicznie umówić się z wetem na wizytę, ustalić czy się zna na gadach i może się zająć Twoim (?) przypadkiem. Z wynikiem badania kału i wężem pod kurtką idziesz na wizytę i liczysz na cud.

Jeżeli wąż jest zdrowy i ma ODPOWIEDNIE warunki MUSI zacząć jeść !

To tylko kwestia czasu i odpowiedniego podejścia!

VII. Detale uzupełniające

Moje węże najczęściej oczywiście tego samego dnia wypróżniają się na nowe eleganckie podłoże 🐍🌀☸️☆💧♂️♀️☹️☠️☪️☼☞!!! Oczywiście są dziesiątki środków do czyszczenia np. gabinetów zabiegowych, kosmetycznych czy lekarskich, które mają działanie dezynfekujące, antybakteryjne i przeciwgrzybiczne, ale przy ich wyborze trzeba dysponować niezbędną wiedzą popartą konsultacjami.

wężowi w nieudanej wylinki. Bądź delikatny/na zwłaszcza w okolicy pyska i oczu. Wąż może być nieco nerwowy. Jeżeli stary naskórek pozostanie na ciele istnieje ryzyko wdania się niebezpiecznej infekcji i powikłań zdrowotnych gada. Gdy wężowi pozostanie tzw. okular (łuska bezpośrednio przylegająca do oka) należy bardzo ostrożnie starać się ją złuszczyć po uprzednim solidnym namoczeniu. Czasami jest to nie możliwe i w skrajnych przypadkach okular schodzi dopiero podczas kolejnej wylinki.

Niezależnie od procesu linienia zdarza się wężowi „wgniecenie oka” tzn. przeźroczystej łuski je osłaniającej. Może być to sygnał o zbyt niskiej wilgotności w zbiorniku bądź samodzielnym wgnieceniu przez węża np. poprzez tarcie pyskiem o szybę terra. Zalecam kilkukrotne bezpośrednie spryskanie terra i węża letnią wodą.

Kąpiel – oczywiście można „oswojonego” regiusa kąpać w letniej wodzie, jej temperaturę najbezpieczniej kontrolować zanurzonym termometrem. Zwłaszcza tuż przed wylinką i pobycie poza naszym mieszkaniem. Po kilku nerwowych ruchach wąż się przyzwyczaja i spokojnie leży w misce. Potrafi na kilkadziesiąt sekund zanurzyć głowę w wodzie i puszczać bańki nosem. Nie należy lać wody bezpośrednio na węża, czy też polewać go prysznicem, bo to może je zdenerwować. Zdarza się w czasie takiej kąpieli, że wąż beztrząsco wydali odchody. Po takiej kąpieli węża delikatnie wytrzeć i unikając przeciągów przenieść do terra. Nie jest to zabieg niezbędny, lecz bywa pomocny, a nie jest uciążliwy dla żadnej ze stron.



Spacery – jakiegokolwiek obnoszenie się z wężem po mieście czy osiedlu jest totalną głupotą, którą coraz częściej widać w naszych miastach. Taki szpan może się skończyć totalnym zestresowaniem, chorobą gada, a nawet aferą policyjną! Chcesz się pochwalić, zaprosz znajomych do domu, laski też na to lecą ☺. Jeżeli koniecznie chcesz go wyprowadzać to wyłącznie na czystą (nie zaszczaną przez psy i koty) trawkę, przy minimalnej temp. powietrza 28°C. Pamiętaj o: możliwości gwałtownego załamania się pogody, temperaturze gruntu (często dużo niższej od temp. powietrza), szwendających się psach i kotach, substancjach, którymi może być spryskana trawa, norach i zakamarkach gdzie może uciec nam wąż oraz insektach. Wystarczy dosłownie kilka sekund i wąż znika bezpowrotnie. Jeżeli już to ogródek lub działka po uprzedniej rozmowie z właścicielem na temat ww.

Notatki i dokumentacja – nie ważne czy elektronicznie w PC (do póki nie padnie Ci coś...), czy też w formie zeszytu. Ważne, aby notatki były czytelne i zawierały następujące informacje:

1. Daty i dane o pochodzeniu węża/y
2. Płeć, długość i wagę w chwili zakupu
3. Datę, ilość i wielkość kolejnych posiłków
4. Daty kolejnych wylinek
5. Daty prób karmienia, gdy wąż odmówił – z informacją, co i jak było proponowane
6. Daty ostatniego sprzątania terra, ważenia i mierzenia gada, wizyty u weterynarza
7. wszystkie inne które pozwalają lepiej opiekować się Twoim gadem

Są zwolennicy dużo bardziej szczegółowych opisów i dokumentacji fotograficznej ww. zdarzeń, lecz nie uważam tego za niezbędne, to kwestia gustu. Oczywiście Python regius podlega ZGŁOSZENIU w Starostwie Powiatowym/Wydział Ochrony Środowiska, co należy uczynić w terminie 14 dni od daty nabycia. Aby tego dokonać należy wypełnić zgłoszenie, uiścić opłatę skarbową i dołączyć kopię dowodu nabycia gada. Skrupulatne notatki i kompletność posiadanej dokumentacji świadczą o Twoim zaangażowaniu i profesjonalnym podejściu do sprawy.

Witminy, mikroelementy i uzdatniacze wody – to temat mocno dyskusyjny. Z pewnością wzorowo odżywione gryzonie w 100% pokrywają zapotrzebowanie naszego milusińskiego na wszelkie składniki odżywcze niezbędne do wzrostu i prawidłowego funkcjonowania gada w niewoli.

U zapłodnionych samic sensowne wydaje się okresowe podawanie wapna (np. płynnego dla gołębi) tak, aby wspomóc organizm w produkcji jaj. Ha, ale zwykle samice nie jedzą w tym okresie, więc zagwozdzka jest podwójna. Myślę, że rozsądne jest dodawanie dedykowanych dla węży witamin w uzasadnionych przypadkach, jest to pomocne i ma sens zwłaszcza w leczeniu stanów chorobowych, lecz tu głos oddaję wykwalifikowanym weterynarzom.

Jeżeli masz uzasadnione wątpliwości, co do jakości karmy którą oferujesz, profilaktycznie raz na kwartał możesz skropić karmę witaminami w płynie. Zawsze zwracaj uwagę, aby nie dać za dużo! Lepiej nie dać wcale niż przesadzić, uwierz mi.

Uzdatniacze wody szczególnie polecam w lokalizacjach gdzie kranówka jest podłej jakości, spróbuj jak Ci nie smakuje znaczy jest podła. Ich zadaniem jest usuwanie związków chloru i amoniaku. Przegotuj wodę, odstaw ją na 1-2 dni, dodaj kilka kropel zgodnie z zaleceniem producenta uzdatniacza. Po za tym to dobry produkt dla gatunków węży dużo i często przebywających w wodzie jak anakondy żółta (*Eunectes notaeus*), anakonda zielona (*Eunectes murinus*) czy niektóre boa tęczowe (*Epicrates cenchria ssp.*).

Haki, kije, trzymaki – wedle Twojego uznania, byle nie szkodziły zwierzęciu, a Tobie pomagały. Ważne jest utrzymywanie ich w odpowiedniej czystości. Drewniane pałeczki perkusyjne też nieźle się spisują ☺ - to mój własny przypadkowo sprawdzony patent. Stosowanie haka bądź innego przyrządu do wyciągania węża zabezpiecza nas przed zębatym strzałem z jego strony, gdy jest niepokojony. Inną sprawą są czynności przy wężu tuż przed, w trakcie i po karmieniu. Wiele osobników wpada w swoisty szal polowania i może się to skończyć podziurawioną np. ręką. Warto być czujnym i mieć na uwadze, że atak węża to efekt milionów lat ewolucji, a nasza obecność w czasie karmienia to jedynie cywilizacyjny kaprys.

Literatura – ta, którą uważam za obowiązkową zamieszczam w sekcji XII. Przypisy i odsyłki. Bariera językowa nie powinna zniechęcać prawdziwego maniaka, lecz dodatkowo motywować do zdobycia tej cennej umiejętności, jaką jest władaniem językiem obcym. Nosząc się z zamiarem zakupu książki poszukaj jej recenzji i opinii czytelników – sporo to ułatwia w dokonaniu trafnego wyboru. Pokażna biblioteka jest nieoceniona w „nagłych przypadkach braku wiedzy”.

Pęseta – dla mnie podstawa! Możliwie długa (30cm to ideał) i z pewnym uchwytem, ząbkowanym końcem, ze stali nierdzewnej. Niezastąpiona przy podawaniu pokarmu i np. wyciąganiu kawałków ściółki z paszczy pytona – bagatela regius ma ok.80 ostrych jak skalpel ząbków, które rozcinają skórę jak przysłowiowe masło. Jak wszystko inne pęseta ma być zawsze czysta, możliwie często myta i wyparzana.

Krajowe ubóstwo w osprzęt terrarystyczny powoduje spory zawód w konfrontacji z różnorodnością oferty np. naszych zachodnich sąsiadów. Tam dosłownie jest wszystko i to do wyboru do koloru, choć ceny nie należą do najniższych. Najczęściej jednak za tę wygórowaną, jak na nasze warunki cenę, dostaniesz to, co naprawdę Ci jest potrzebne, sprawdzone i przyzwoitej jakości. Wspomnienia z giełd w Hamm (Ger) i Houten (NL) na długo pozostają w pamięci...

Pojemniki – gdy już będziesz posiadaczem kilku węży, nawet się nie zorientujesz kiedy Twój pokój zapełni się różnymi pojemnikami, transportówkami i pudełkami. Znam ten ból, zawsze jest ich (za-) mało i w sklepie, co jakiś czas dochodzisz do wniosku: Ten będzie extra, biorę! I te godziny spędzone na wybieraniu, przebieraniu, mierzeniu i odkładaniu, a inni kupujący zerkają z politowaniem.

Generalnie pojemniki mają praktyczne zastosowanie przy transporcie, karmieniu, czasowym rozdzielaniu, kwarantannie czy awaryjnym przechowywaniu węża. Taki pojemnik powinien być przeźroczysty bądź półprzeźroczysty, co zapewni nam wizualną kontrolę nad gadem. Podłoże powinien najlepiej stanowić papier w postaci np. papierowych ręczników kuchennych. Wąż musi mieć zapewniony dostęp do powietrza poprzez odpowiednią ilość otworów średnicy 5-8mm. Jeżeli wąż ma być odizolowany na dłużej niż jedna godzina powinien mieć zapewniony dostęp do wody, gdy jedynie karmimy w tym pojemniku woda jest zbędna.

Jest wielu zwolenników karmienia w osobnym pojemniku niż zbiornik, w którym gad normalnie przebywa. Ma to swoje praktyczne uzasadnienie przy kontroli przebiegu karmienia, zachowaniu czystości, ochronie terra przed dewastacją, wyrobieniu nawyków żywieniowych gada. Z kolei gwałtowne przenosiny królewicza w nowe otoczenie mogą zniechęcić go do jedzenia, więc zalecam to sprawdzić i w przypadku niepowodzenia przywrócić pierwotną formę karmienia. Ważne, aby po udanym karmieniu w dedykowanym pojemniku, ze zwiększoną ostrożnością przenosić gada do głównego zbiornika. Tak, aby nie narazić się na pokąsanie i jednocześnie zbyt nie molestować go, co może zakończyć się zwróceniem pokarmu – sam nie wiem co gorsze, chyba wolałbym być ugryziony niż sprzątać ściervo i martwić się ewentualnymi zaburzeniami funkcjonowania układu trawiennego węża.

Dziwne zachowania – czy dziwne? sam nie wiem, ale taki właśnie podpunkt wpadł mi do głowy. Nasze regi ziewają, kichają, puszczają „bąki”, nurkują, leżą na boku bądź wspinają się pionowo po szybie. Nie zawsze te zachowania to objawy, które powinny nas alarmować. Każdy z węży

niedco inaczej się zachowuje, ma inne preferencje, zwyczaje i charakter – i TO jest w nich najpiękniejsze! Obserwacje, notatki, wymiana doświadczeń... Są osobniki totalnie skryte, inne są mega ciekawskie i aktywne za dnia, jeszcze inne są zmienne w tej kwestii.

VIII. Rozmnażanie w niewoli

Jeżeli myślisz, że w tej sekcji znajdziesz przepis na rozmnażanie regiusów w niewoli, to jesteś w dużym błędzie. Tego zagadnienia NIE MOŻNA zmieścić na kilku stronach, to temat na większe i szersze opracowanie. To, co chciałbym tu zaprezentować to zestaw informacji niezbędnych do przyswojenia ZANIM poważnie zaczniesz myśleć o rozmnożeniu regiusów.

Na początek chciałbym przeciąć wszelkie spekulacje: czy jest to możliwe? TAK JEST TO MOŻLIWE i miało miejsce kilkakrotnie w Polsce. Niepoważne tezy, że ten gatunek nie jest rozmnażany w niewoli kompromitują NAS - nie tylko tych, co tak twierdzą... Pytony królewskie nie rozmnażają się w niewoli „automatycznie”, a ich mioty są stosunkowo małe. Potrzeba solidnej wiedzy no i szerokiego grona dojrzałych płciowo osobników, aby móc stwierdzić, że regi rozmnaża się regularnie. W USA jest to jeden z najliczniej rozmnażających się węży w niewoli, coś jak u nas wąż zbożowy (*Pantherophis guttatus*).

Aby zacząć myśleć i marzyć o rozmnożeniu pytona królewskiego w domowej hodowli niezbędne jest spełnienie kilku wstępnych czynników:

- ♦ potrzebna jest minimum 1 dorosła PARA węży, dla ułatwienia zwykle oznaczana 1.1 (a najlepiej dwie pary 2.2, czyli 2 samce 2 samice);
- ♦ samica (dla ułatwienia zwykle oznaczana 0.1) musi mieć ok. 3 lata i min. 1500g wagi, technicznie możliwe jest rozmnożenie ok. 1.2kg samicy, ale może to mieć zły wpływ na jej dalszą kondycję, a nawet doprowadzić do śmierci zwierzęcia, nie mówiąc o tym że zwykle mioty z małych samic są małe i słabe. Idealne do rozrodu zaczynają się od 2kg w górę. Moje zdanie - im grubsza samica tym lepiej! Otyłość? Otłuszczenie? Przy ich typowych postach jest mało realne;
- ♦ samiec (dla ułatwienia zwykle oznaczany 1.0) musi mieć ok. 2 lata i 800g wagi, choć zdarzają się płodne i jurne ☺ młodziaki w wieku 6-ciu miesięcy i wadze 400g, ale to raczej wyjątki;
- ♦ oba osobniki muszą być zdrowe i w szczytowej formie, a do tego płodne czego sprawdzić nie możemy. Jedyne, co można w tej kwestii sprawdzić to, czy w okresie godów samiec produkuje spermę (wygląda jak żółto-brązowa pasta) poprzez jej delikatne wyciśnięcie z nasady ogona do kloaki;
- ♦ osobniki poddawane łączeniu chętniej kopulują gdy przez resztę roku trzymane są osobno, to kwestia intensywności feromonów wydzielanych przez samicę, które z kolei są jednoznacznym sygnałem pobudzającym do rozrodu samca;
- ♦ posiadanie drugiego samca pozwala na ich stymulację poprzez umieszczenie we wspólnym terra gdzie przy odrobinie szczęścia można zaobserwować pytonie zapasy polegające na wzajemnym siłowaniu i oplatywaniu się samców. Tak pobudzony samiec zwykle energicznie zabiera się za samicę - i o to chodzi!;
- ♦ musisz wiedzieć precyzyjnie jak wygląda cały CYKL rozrodczy tych węży, jak wygląda kopulacja, kiedy można być pewnym złożenia jaj, jakie są objawy ciąży, co zrobić ze złożonymi jajami, jak sprawdzić że jajo nie utknęło, jak znieść inkubować i asystować przy wylęgu. Aby zdobyć tę wiedzę proponuję zakup literatury, a zwłaszcza filmów i lekturę stron www największych hodowców, konsultacje i udział w dyskusjach na forach.

To, jaką satysfakcję daje własny przychówek regiusów trudno opisać, bo to doznanie niezwykle i obszerne tak jak sam temat ich mnożenia w niewoli.

Określanie płci u regiusów jest sprawą banalną, wystarczy je rozmnożyć, ten wąż który opiekuje się jajami to samica, a ten który „zrobił swoje i poszedł to samiec” ☺ ☺ ☺ oczywiście żartuję.

Określanie płci po budowie, wielkości węża oraz rozmiarach i kształcie pazurów odbytowych to loteria 50:50, tzn. albo trafisz albo nie. Powszechnie słyszy się, że samce mają dłuższe i bardziej zakrzywione pazurki niż samice. Dodatkowo mają szerszą nasadę ogona... No niby tak, ale to są ogólne tendencje, a nie żelazne zasady. Ten sposób rozpoznawania płci obarczony jest BARDZO dużym błędem. Są specjaliści, którzy potrafią delikatnie wymacać koniec hemipenisu u samca i jego brak u samic. Tu daję szansę 60:40 dla posiadaczy tego talentu. Właściwie możemy mówić o 2 poważnych metodach:

1. wynicowywanie hemipenisu u noworodków (*ang. popping*) – polega na delikatnym acz zdecydowanym wyciśnięciu narządów na zewnątrz kloaki z nasady ogona. Ciemne krwisto-czerwone słupki po obu stronach kloaki sygnalizują nam samca. Ich brak

wskazuje na dziewczynkę. Sprawdzanie należy wykonywać minimum 2 krotnie na przestrzeni kilku pierwszych tygodni życia pytonków, gdyż później rosnące w siłę mięśnie samców nie pozwalają na miarodajny test. Wymaga to pewnej wprawy i wyczucia w rękach tak, aby nie zrobić maluchowi krzywdy.

2. sondowanie (*ang. sexing*) – polega na wprowadzenia poprzez otwór kloaki specjalnej metalowej sondy (metalowy pręcik zakończony kulką lub zeszlifowany na okrągło) i umiejscowieniu jej w zagłębieniach gdzie u samców jest hemipenis. Sondę wprowadza się w kierunku końca ogona, do momentu wyczucia zdecydowanego oporu. W czasie tego zabiegu wąż MUSI być trwale unieruchomiony, a sonda namoczona bądź pokryta np. olejem roślinnym dla zapewnienia gładkiego przesuwania się we wnętrzu węża. Następnie przykładą się kciuk do kloaki, tak by zaznaczyć głębokość, na jaką weszła sonda. Po czym przykładają się sondę i liczy ilość łusek ogonowych na ile weszła sonda. U samców głębokość jest na 8-12 łusek, u samic 3-6. Poszczególne gatunki mają czasem inny rozkład tej głębokości, a niektóre jak np. pyton krótkoogonowy (*Python curtus ssp.*) czasami mają identyczną głębokość dla obu płci! I bądź tu mądry... Aby badanie było pewne należy je zrobić dla obu hemipenisów tzn. po obu stronach kloaki.



Taki zabieg MUSI być wykonywany przez doświadczoną osobę, bo przebicie sondą organów węża może prowadzić do powikłań. Optymalne jest, aby sexowanie przeprowadzały 2 osoby, gdzie jedna unieruchamia węża, druga zajmuje się wyłącznie wprowadzeniem sondy i pomiarem głębokości, na jaką się zagłębiła.

Sondy są różnej grubości w zależności od wielkości węża, jakiego poddaje się sondowaniu. Dobrze, aby były wykonane z nierdzewnej stali chirurgicznej pozwalającej na ich sterylizację lub wygotowanie. Oczywiście po każdym użyciu sonda musi być odkażona.

Główną prawidłowość w celu stymulacji pary regiusów do rozrodu polega na sezonowym (październik-marzec) stopniowym obniżeniu temperatury w ich otoczeniu do poziomu 28-24°C (ciepły koniec-zimny koniec) za dnia i 26-22°C w nocy. Dodatkowo samcom można zafundować 5-10 nocy w temperaturze 20°C z zachowaniem ww. dziennych temperatur. Powyższą sezonową stymulację wykonujemy jedynie dla osobników, które planujemy dopuścić do rozrodu. Co do zmiany poziomu wilgotności to spotkałem się ze wzajemnie sprzecznymi informacjami. Jedni podnoszą do 80%, inni obniżają do 40%. Polecam utrzymywać ją w standardowym zakresie. Wielu hodowców skraca też czas oświetlenia terra do 8 godzin na dobę, choć nie ma to uzasadnienia w regionie gdzie występują regiusy, tam dzień ma zawsze blisko 12 godzin.

Pary łączymy na przełomie październik/listopad i gdy zaobserwujemy kopulację = zahaczone ogony w okolicy kloaki (ogon samca zawsze od spodu), pozostawiamy parę tak na 3-5 dni. Jeżeli nadal kopulują odstawiamy samca na 2-3 dni, po czym ponawiamy akcję. Aktywność samca jest w tym okresie wzmożona, stara się nie opuszczać samicy „na krok” i towarzysko wozi się na niej.

I tak do marca następnego roku. Jeżeli para nie kopuluje próbujemy kolejnego samca lub powtarzamy czynność po 3-5 dniach. Zwykle regiusy „od razu biorą się do roboty” i można je znaleźć w miłosnym uścisku. Sam fakt zawinięcia ogonów o niczym jeszcze nie świadczy. Istotą kopulacji jest wprowadzenie hemipenisa do narządu samicy i złożenia tam przez samca spermy.

Nie przeszkadzaj im zbytnio, nie błyskaj flash'em wystarczy, że ja swoje tak „wymęczyłem”. Ta czynność to ok. 30% sukcesu w celu uzyskania zapłodnionych jaj, ale w całym procesie to jakieś 15%...



Tajemnicą poliszynela powinien być fakt, że według obserwacji wiodących hodowców bardzo ważne jest, aby samica miała świadomość, że w jej okolicy bywa samiec, to pozwala na rozwój przez jej organizm komórek zarodkowych (*ang. follicles*), które to po zapłodnieniu mają szansę stać się jajami. Najlepiej robić to poprzez łączenie pary poza sezonem rozrodczym raz na 2-3 miesiące na 1 noc. Wytwarzanie i stopniowy wzrost tych zarodków można wyczuć wprawną ręką poprzez odpowiednie wymacywanie (*ang. palpating*) twardych kulek, od połowy jej długości w kierunku kloaki. Ja mam mieszane uczucia, co do własnych zdolności w tej kwestii.

Jeżeli samica nie liczy na obecność samca jej organizm potrafi zresorbować (czyli wchłonać) te zarodki i pomimo kopulacji nasze starania kończą się sporym zawodem.

Cykl rozrodczy w dużym uproszczeniu wygląda mniej więcej w następujący sposób:

odpowiedni wiek i waga ➡ samica wytwarza zarodki ➡ sezonowe ochłodzenie i łączenie par ➡
➡ kopulacje ➡ owulacja ➡ wylinka przed... ➡ znios ➡ inkubacja ➡ klucie !!!

Ile trwają poszczególne etapy to kwestia mocno zmienna. Są co prawda przyjęte ogólne reguły, ale wiele jest przypadków odstępstw od nich, co powoduje, że młodych w niewoli możemy spodziewać się od marca do listopada, czyli prawie przez okrągły rok. Samice pytonów i innych węży mają zdolność magazynowania i przechowywania spermy (komórek samca) przez długi okres dochodzący nawet do 2 lat. W naturze jest to bardziej usystematyzowane, gdzie młode kładą się od marca do maja. Zaleca się także, aby nazbyt nie eksploatować samca poprzez nieustanne kopulacje np. z 15 samicami, choć w krajowych warunkach aktualnie ciężko wyobrazić sobie projekt prowadzony z takim rozmachem.

Jak już się pewnie domyślasz w okresie godów samce typowo nic nie jedzą, a samice sporadycznie, choć są i takie co jedzą jak opętane. Momentem, który decyduje o nieuchronnym zniosie jaj jest owulacja – objawia się ona powstaniem sporego zgrubienia w $\frac{2}{3}$ długości węża, które zanika po ok. 24-36 godzinach. Po owulacji (gdy zarodki trafiają do jajowodów, gdzie są zapładniane i tworzy się „skorupka”) samica przestaje jeść, a podawanie karmy jest wręcz niewskazane. Jeżeli przyszła mamusia samodzielnie wysiaduje jaja to następny posiłek akceptuje po wylęgu, czyli po jakiś 4 miesiącach po owulacji. Cięża i produkcja jaj bardzo obciąża organizm samicy. Zdarza się, że samice nie składają jaj rok-po-roku, gdy ich waga i zasoby tłuszczu nie są wystarczające do produkcji zarodków i jaj.

Znios ma miejsce najczęściej w nocy i liczy od 1-15 jaj, choć średnio przyjmuje się 5-8szt. Po złożeniu jaj należy sprawdzić czy samica złożyła je już wszystkie (solidnie wymacać jej spodnią stronę w poszukiwaniu ewentualnie pozostałych jaj). Gdy okaże się, że nadal jeszcze ma, należy zostawić ją w spokoju na 1-2 dni, jeżeli w tym czasie nie złoży – pilna wizyta u dobrego weterynarza jest niezbędna.



Jaja są naprawdę DUŻE, mają miękką grubą skórzastą skorupę, często są ze sobą trwale sklezione. Nie próbuj ich rozdzielać, to może je trwale uszkodzić i zabić embrion!

Wśród zniosów spotykamy 3 typy jaj:

- biało-beżowe - zapłodnione jajo, po tygodniu można je podświetlić latarką i zaobserwować naczynia krwionośne które świadczą o rozwoju zarodka;
- biało-beżowe – NIE zapłodnione jajo, po kilkunastu dniach zacznie się psuć, pleśnieć, zmieniać kolor na żółto-zielony, niebieski, a nawet czerwony. Jeżeli nie jest sklezione z innym wyrzucić je, jeżeli jest połączone zostaw – nie ma zgubnego wpływu na zdrowe jaja;
- żółte, małe, widocznie inne od ww. – niewykształcone jajo (*ang. slug*), do śmietnika.



Bywają jaja lekko zdeformowane, nie w pełni pokryte skorupą bądź z przeźroczystym „okienkiem”, jeżeli są zapłodnione i rozwijają się prawidłowo najczęściej kładą się z nich zdrowe maluchy, czasami troszkę mniejsze od rodzeństwa.

Następnie przystępujemy do inkubacji: naturalnej przez samicę lub sztucznej w zewnętrznym inkubatorze. Techniki inkubacji to rozległy temat i powinien zostać potraktowany oddzielnie, tak jak całość rozrodu królewiczy. Inkubacja naturalna polega na pozostawieniu jaj w terra i pozwoleniu samicy na opiekę nad nimi. Naszym obowiązkiem jest zapewnienie stałej temperatury KONIECZNIE w przedziale

29-31°C i wilgotności powyżej 90% w otoczeniu jaj. Bezpośredni kontakt jaj z wodą bądź mokrym (cieknącym) podłożem prowadzi do zapleśnienia jaj = obumarciu zarodka = śmierć nienarodzonego węża. **ZAKAZANE** jest bezpośrednie spryskiwanie jaj!

Dodatkowo ważne, aby ww. parametry były STAŁE, co do swojej wartości, co z kolei jest bardzo trudne do zapewnienia, ale możliwe uwierz mi...

Zwykle samica jest szczelnie owinięta wokół jaj, **KONIECZNIE** nakryj ją wentylowanym pojemnikiem tak, aby maksymalnie zapewnić jej poczucie bezpieczeństwa i spokoju. Nie zdziw się, jeżeli będzie syczeć i kąsać na Twój widok, tak każe jej natura, więc uszanuj to. Jeżeli trzymasz parę razem koniecznie odseparuj samca, on już zrobił swoje, więc niech nie przeszkadza. W osobnym terra powinien wreszcie zacząć normalnie jeść.

Od czasu do czasu opiekująca samica opuszcza jaja, aby się napić, czasami wchodzi do basenu lub nagrzewa się kilka chwil i wraca na jaja. Gdy nie jest na jajach ponoć można próbować podać niewielką karmę, ale ja nie jestem pewien czy się skusi.

W takich warunkach inkubacja trwa 50-60 dni, zwykle 55. W ostatnim tygodniu powierzchnia jaj zapada się, co jest sygnałem, że załoga przygotowuje się do opuszczenia pokładu jaja. Małe węże samodzielnie otwierają skorupę, małutkim zębem jajowym umieszczonym na spodzie dolnej szczęki malucha. Gdy tylko TO zauważysz, zabierz samicę, umyj ją i umieść w innym terra lub przenieś jaja do nowego lokum, a w terrarium wymień podłoże i wyszoruj wszystkie elementy.

Przez tak zrobione 1-2 cm nacięcia wężyki zaczynają samodzielnie oddychać powietrzem atmosferycznym. Zabawnie wystawiają łebki z jaja i błyskawicznie chowają, gdy tylko wyczują jakikolwiek ruch w ich otoczeniu. Siedzą tak w jaju jeszcze 1-2 dni, resorbują woreczek z substancją odżywczą do wnętrza swego ciała.

Jeśli po 3 dniach wężyk samodzielnie nie opuści jaja, polecam delikatnie rozciąć nożyczkami (z tępych końców) skorupkę i ostrożnie wyciągnąć noworodka. Bywa, że schnąca substancja wewnątrz jaja trwale go unieruchomi i stąd konieczność naszej interwencji. Delikatnie go przenieś do nowego niewielkiego pojemnika z papierowym ręcznikiem jako podłoże, małą kryjówką, miseczką z wodą i temperaturą 28-30°C. Czasami rozwijający się płód umrze bez wyraźnej przyczyny i pozostaje nam wtedy jedynie otworzenie jaja i upewnienie się czy wężyk jest martwy.



Dobrze jest zrobić pełną dokumentację fotograficzną, aby móc rzeczowo przedstawić lekarzowi dokonującemu oględzin rozbieżność w ilości jaj i uzyskanych młodych.

Bardzo często woreczek z substancją odżywczą nie jest do końca wchłonięty, a maluch już śmiga poza jajem. Zajmie to kilka kolejnych dni, aby woreczek w pełni się wchłonił istotne, żeby wąż przebywał w możliwie idealnych warunkach tak, aby gojąca się ranka nie miała kontaktu z substancjami mogącymi powodować infekcję (np. kawałki podłoża). Gdy maluch wchłonie ten woreczek możesz pytonka delikatnie umyć, a niewielką rankę na brzuchu poleć wodą utlenioną. Noworodki mają średnio 30-45cm i ważą 30-80g. Zdarzają się przypadki narodzin 2 sztuk z jednego jaja (bliźniaki), deformacji płodów, zgonów tuż po wykluciu.

Maluchy są najczęściej nieco płochliwe, ale zrozum poznają świat inny niż przygotowała je na to natura i mają prawo być nieco skołowane.

Następnie kup butelkę szampana i masz prawo świętować, bo zrobiłeś/łaś kawał solidnej roboty!!!

Inkubacja w zewnętrznym inkubatorze, to jak wcześniej wspomniałem temat bardzo rozległy i zawiły, a przecież o inkubacji etc. nie miałem nic pisać, ale jakoś tak wyszło, że kilka kwestii wyskoczyło mi na ekran. Mam świadomość, że za jakiś czas powstanie potrzeba POLSKIEGO szczegółowego opracowania na temat rozmnażania regiusów w niewoli i mam nadzieję, że ktoś pokusi się o opracowanie powyższego zagadnienia. Do tego czasu polecam zapoznanie się ze znakomitymi dostępnymi anglojęzycznymi materiałami i filmami, których znamą mi listę umieszczę gdzieś na końcu niniejszego skryptu.

Zmuszony jestem też wspomnieć o obowiązku zgłoszenia rozrodu węży w niewoli do Powiatowego Lekarza Weterynarii, który powinien wpaść do Ciebie z wizytą dwukrotnie: po złożeniu jaj i po wykluciu młodych. Lekarz powinien spisać to, co zobaczył i kopię protokołu Ci zostawić. Oczywiście pobierze też ustawową opłatę za wydanie zaświadczenia o urodzeniu

zwierząt w niewoli - dokument, który pozwoli ci zarejestrować maluchy i legalnie sprzedać. Chętnych nie będzie brakowało ☺.

IX. Odchowanie młodych

To zagadnienie możesz w sporej części również odnieść do świeżo zaimportowanych regiusów „farmowców”, gdyż zarówno ich wiek jak i przypadłości są zbieżne z kwestiami dotyczącymi młodych urodzonych w hodowli. Młodziutki wężyk wymaga starannej opieki i sporej dozy rozsądku, aby mógł dobrze wystartować, zlinieć, zaskoczyć z jedzeniem, wypróżnić się itd.

Ważne, aby w pojemniku z maluchem temperatura nigdy nie spadała poniżej 26°C i miał zawsze dostęp do miejsca o temperaturze 30°. Zaleca się też podwyższoną wilgotność 60-70% przez kilka pierwszych miesięcy życia.



Noworodka karmimy po pierwszej wylince, która ma miejsce 10-14 dni od wylęgu. Do tego czasu wąż jest odżywiony poprzez substancję, którą wchłonią z jaja.

Dobrze jest trzymać każdego osobnika osobno, co pozwala indywidualnie monitorować ich stan oraz ma korzystny wpływ na ich apetyt.

Jako pierwszy posiłek podajemy biegającą owłosioną myszkę bądź owłosionego ślepego szczurka. Tak, te rozmiary są odpowiednie. Podawanie różowych noworodków gryzoni nie zawsze spotyka się z zainteresowaniem regiusa, jeżeli je różowe to OK, jeżeli nie chce jeść, spróbuj z owłosionymi.

Po prostu często wąż, który nie chce różowego, z chęcią pociągnie włochatego gryzonia. Najczęściej po 1-2 próbach młode ochoczo zajadają.

Co zrobić, gdy nie chce ani mysich ani szczurzych noworodków, owłosionych, czy biegających myszek? Należy próbować podawać przez około pierwsze 6 tygodni. Następnie, gdy wąż nie je samodzielnie należy zastosować tzw. metodę karmienia z asystą (*ang. assist feeding*), która znakomicie się sprawdza przy pytonich noworodkach, które jeszcze nie zaskoczyły o co biega z samodzielnym polowaniem. Czynność ta polega na humanitarnym uśmierceniu owłosionej ślepej myszki, zmoczeniu jej w wodzie lub kurzym białku, a następnie na delikatnym aczkolwiek zdecydowanym wepchnięciu jej głowy do otwierającego się pod naszym naciskiem pyskiem pytonka. Głowa węża powinna być unieruchomiona poprzez chwyt kciukiem i palcem wskazującym tuż za głową węża. Dobrze, aby druga osoba w tym czasie delikatnie przytrzymywała tułów węża tak, żeby wijąc się jak opętany nie zrobił sobie krzywdy.

Wygodnie całą operację jest przeprowadzić na biurku lub stole. Następnie delikatnie wpychamy ofiarę w paszczę węża, tak głęboko jak to możliwe i zatrzaskujemy jego szczęki na karmie. Potem wolno puszczamy węża i nakrywamy obiema dłońmi tak, by w ciszy i spokoju mógł on rozpocząć samodzielne przełykanie. Po takim karmieniu zwykle kolejne karmienie (3-5 dni później) jak i następne przebiega z w pełni samodzielnie.

Młode regiusy karmimy co 3-5 dni, po 4 miesiącach co 5-7 dni, po 2 latach co 7-10 dni. Nie jest to żelazna reguła, wąż sam da nam znać, kiedy jest głodny i wsżamie to, co mu podsunie.

Jeszcze raz polecam karmienie szczurami z dobrego źródła, takie tłusciutkie maluchy, co to właśnie kończą ssać mleko matki, to idealna podstawa żywienia młodego regiusa.

Z czasem podawaj po 2-3 sztuki, sam/a stwierdzisz co, kiedy i ile twój królewicz raczy zjeść. Notuj wszystko skrupulatnie i ciesz się dobrą kondycją Twojego pupila, czego Ci serdecznie życzę.



W miarę wzrostu węża zwiększaj rozmiar posiłku, dbaj przy tym koniecznie o bezpieczeństwo podopiecznego. W razie zacięcia się patrz sekcja VI. Żywnienie, a „zespół regiusa” z uwzględnieniem informacji ze wszystkich pozostałych sekcji.

X. Formy barwne i mutacje wzoru, hybrydy

Te tak zwane mutacje (*ang. morph*) obiekty marzeń i westchnień, kosztujące fortunę cudeńka, często wyglądające wręcz nieziemsko, bulwersujące i spektakularne ale NAPEWNO nie można obok nich „przejść” obojętnie. To po prostu regiusy ubarwione i/lub posiadające nietypowy wzór na swym ciele. Poza tym to najzwyklejsze w świecie Python regius ze wszystkimi swoimi zaletami, przywarami i wadami.

Mutacje wzoru i ubarwienia, wady genetyczne, homozygoty, heterozygoty, gamety, hety możliwe na 50, 66 i 100%, cechy recesywne, kodominacyjne i dominacyjne, chów wsobny, kompatybilność linii, kryteria określania morphów, markery i dziesiątki innych. Nie ma bata abym tu i teraz to wyczerpująco wyjaśnić. Odsyłam, więc do stron liderów, bo tam można zobaczyć, przeczytać i pomarzyć.

Czy są jakiegokolwiek cenne morph'y są w Polsce? Nie wiem, nie sądzę, z chęcią bym się dowiedział. Napewno jest kilka par heterozygot na różne mutacje. Wg mnie tylko kwestią czasu jest to, kiedy pojawią się: albinosy, pastele, srokate (*ang. piebald*), pająki (*ang. spider*), klauny itd. Aktualnie rynek amerykański jest przesycony różnorodnymi morph'ami, więc jedynie te najbardziej spektakularne mają szansę być szeroko popularne i na trwałe wejść do domowych kolekcji. Większość morph'ów pochodzi ze starannego rozmnażania pojedynczych dzikich osobników posiadających unikalną cechę barwną lub/i wzoru. Rynek Europy Zachodniej jest mocno opóźniony w stosunku do USA, więc aktualnie popularne morph'y są w stosunkowo wyższych cenach. Sytuacja ta ma charakter dynamiczny i z czasem ceny powinny maleć. To, co w morph'ach fascynujące to zadziwiające barwne wybrzyki natury, które częściowo udało się pojąć i odtwarzać w niewoli. Myślę, że fotka jakiegokolwiek piebald'a rozwiewa wszelkie nieдомówienia...

Co do łączenia poszczególnych gatunków pytonów, z tego co mi wiadomo, udało się doprowadzić do rozmnożenia *Python regius* x *Python anchietae* i *Python regius* x *Python curtus* ssp. Opinię o takim międzygatunkowym krzyżowaniu pozostawiam do indywidualnej oceny.

XI. Co robić aby nie zaszkodzić

Przede wszystkim nie szkodzić. W przypadku dziwnych zachowań węża najlepiej skonsultować się z kimś, kto również zajmuje się węzami, czy zna/miał taki przypadek, czy może wie jak należy postępować. Jeżeli nie, najlepiej skonsultować się zdalnie poprzez @ lub za pośrednictwem forum dyskusyjnego. Absolutnie nie należy podejmować gwałtownych działań (np. zimą jechać do weta, bo wąż nie zrobił stolca lub nie zrzucił wylinki w całości), bo w ten sposób niepotrzebnie narażamy i stresujemy gada.

Są natomiast przypadki, kiedy nasza interwencja musi być natychmiastowa (np. połykanie ściółki, poparzenie, ataki żywego gryzonia, przeziębienie, inne) i nie sposób wszystkie tu przedstawić. Ważne, aby wąż czuł się bezpiecznie i miał dostęp do ODPOWIEDNICH temperatur gdyż zarówno za niskie jak i za wysokie po dłuższym czasie mogą okazać się zgubne w swych skutkach. Zbyt niska wilgotność (poniżej 40%) może doprowadzić do nagłej utraty apetytu, problematycznych wylinek i ostatecznie powikłań w funkcjonowaniu układu oddechowego.

Węże, jak większość gadów, wymagają zwiększonej delikatności w obyciu i należy zawsze pamiętać, że jest to egzotyczne zwierzę często przerażone naszymi rozmiarami lub żywcem wyrwane ze swego naturalnego ekosystemu.

Zaglądaj na krajowe i zagraniczne fora, zbieraj informacje i po rozważeniu stosuj w praktyce.



XII. Przypisy i odsyłki

- ✓ **Atlas węży świata** (*John Coborn*)
podstawowa, zwalista encyklopedia dla miłośników beznogich, wciąż najlepsza pozycja na krajowym rynku wydawniczym, niestety niewznawiana od wielu lat;
- ✓ **Ball Pythons – habitat, care and breeding** (*Stefan Broghammer*)
zawiera wiele cennych zdjęć, tabel i informacji, znakomicie wydana, o dziwo autorstwa niemieckiego entuzjasty i importera serwującego nieco inne poglądy;
- ✓ **The Ball Python Manual** (*Philippe de Vosjol, Roger Klingenberg, David & Tracy Baker*)
absolutny mus i biblia dla każdego, kto poważnie chce zająć się hodowlą regiusów w niewoli, źródło niezbędnych informacji dla zrozumienia zachowania i funkcjonowania gatunku;
- ✓ **The guide to owning a Ball Python** (*John Coborn*)
solidnie ilustrowane opracowanie, z grubsza poruszające wszystkie aspekty związane z hodowlą regiusów;
- ✓ **Pythons** (*Patricia Bartlett, Ernie Wagner*)
ilustrowany przegląd tytułowej podrodziny, z podstawowymi informacjami, co do wymagań, opieki i cech charakterystycznych poszczególnych gatunków pytonów;
- ✓ **Ball Python Breeding** (*Mark Seward, Dan & Colette Sutherland*)
przełomowe godzinne wydawnictwo video dotyczące rozmnażania tych węży w niewoli, absolutny mus i wyrocznia dla każdego, kto poważnie chce zająć się rozmnażaniem regiusów w niewoli, bardzo szczegółowe i w pełni poparte praktyczną prezentacją poszczególnych omawianych procesów;
- ✓ **Ball Python Breeding – field book** (*Mark Seward*)
opracowanie w formie pliku .pdf dołączone do ww. wersji DVD, a w wersji papierowej do kasety VHS. Znakomity dodatek do kultowego już filmu gdzie omówiono: co, jak i dlaczego należy wiedzieć/robić aby skutecznie rozmnażać regiusy w niewoli;
- ✓ **Survey of the status and management of the Royal Python (Python regius) in Ghana** (*Stefan Gorzula, William Owusu, William Oduro*)
kompleksowe opracowanie z 1997r. dotyczące aktualnego statusu dziko żyjących regiusów w ich naturalnym środowisku, wiele praktycznych danych, tylko dla maniaków.

Poniżej lista stron, które z pewnością warto odwiedzić i ZAPOZNAĆ się z ich zawartością nie poprzestając wyłącznie na oglądaniu zdjęć.

Część z nich aktualizuje swoje zapisy, więc warto zaglądać tam kwartalnie lub częściej:

www.ballpython.com

www.ballpython.ca

www.2amcreations.com

www.newenglandreptile.com

www.ralphdavisreptiles.com

www.precisionreptiles.com

www.ballpython.snakes.net

www.vpi.com

www.snakes.pl

www.anapsid.org/ball.html

www.ballpythonmorphs.com

www.terrarium.com.pl

www.kingsnake.com/ballpythonguide.htm

Dodatkową pomocą mogą okazać się ludzie z Waszego najbliższego otoczenia oczywiście po odpowiednim zaprezentowaniu sprawy/problemu.

Mnie osobiście udało się zarazić moją pasją bliskich i zawsze mogę liczyć na ich pomoc i trzeźwe spojrzenie na sprawę. Konsultacje z: moją drugą połówką, magister farmacji, lekarzem medycyny, mistrzem tatuażu i innymi dają naprawdę dobre efekty. Dzięki!